

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 1 (959)

7 STYCZNIA 1979 R.

CENA 2 Zł

W NUMERZE:

Człowiek – Dziecka Wszechświata • Sakrament małżeństwa w świetle abrad XV Synodu Generalnego PNKK (2) • Polscy poeci dla dzieci i a dzieciach • O czym pisze prasa polonijna? • Medycyna i starzy ludzie • Porady



Z NAJŚWIĘTSZYM
IMIENIEM JEZUSA

WKRACZAMY
W ROK 1979

Podnieś rękę, Boże Dziecię,

Błogosław Ojczyznę miłą,

W dobrych radach, w dobrym bycie

Wspieraj jej siłę swą siłą,

Dom nasz i majątność całą

I wszystkie wioski z miastami,

A Słowo Ciałem się stało

I mieszkało między nami



Złote myśli Pisma św. Człowiek — Dziecko Wszechświata

„Ktoś to już przecież stwierdził, mówiąc: „Kim jest człowiek, że pamiętasz o nim, czy syn człowieczy, że nim się zajmujesz?” (Hbr 2,6).

W pierwszej Księdze Starego Testamentu, słynnej Księdze Genesis, czyli Księdze Rodzaju, znajdujemy przepiękny opis stworzenia świata i człowieka. Natchniony autor przedstawia w dwóch rozdziałach jak Stwórca przygotowywał wszechświat na przyjęcie człowieka. Najpierw stworzył niebo i ziemię, jako zmieszaną masę materii bezkształtnej, i zaświecił nad nią światłość. Potem oddzielił wody z tej masy materii, będącej chaosem i ukazała się sucha powierzchnia. Wody zostały nazwane morzem, a powierzchnia sucha — ziemią. Z kolei na ziemi pojawiły się rośliny zielone, trawa i drzewa. Nieokreślona „światłość” u początków stworzenia zostaje w czwartym dniu rozdzielona na słońce, księżyc i gwiazdy. Wtedy, w piątym dniu stworzenia, wody świata zaroiliły się „żywymi istotami pływającymi i pełzającymi”, a pod sklepieniem nieba rozpoczęły swój lot ptaki. W wielkich morzach pojawiły się „potwory morskie”. Wreszcie, pod koniec pracowitych dni stworzenia, ziemia wydała istoty żywe: bydło, płazy i dzikie zwierzęta najrozmaitszych rodzajów i gatunków. Gdy tak niebo i ziemia, które można nazwać wszechświatem, zostały odpowiednio uformowane, gdy kołyska ziemi została wymoszczona trawą, ubarwiona kwiatami, ozdobiona przepięknymi drzewami, wypełniona przeróżnymi stworzeniami, wtedy rzekł Bóg: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz, podobnego Nam, aby pomywał nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi. Tak stworzył Bóg człowieka na swe wyobrażenie, na wyobrażenie Boga go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,26—27).

Ta wielka troska Boga o istotę rozumną na ziemi, o człowieka, słusznie stała się podstawą zdziwienia i spowodowała pytanie, które św. Paweł ponownie postawił: „Kim jest człowiek, że pamiętasz o nim, czy syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Hbr 2,6).

Interpretacja wielu opowiadań zawartych w Piśmie św. dawno już przestała być interpretacją literalną. Obecnie wiemy, że w opowiadaniu o stworzeniu świata i człowieka natchniony autor chciał nas tylko porządzić, że Bóg — Stwórca, dał początek całemu wszechświatowi i wszystkim istotom na nim się znajdującym. Człowieka zaś stworzył na swe podobieństwo i dlatego nosi człowiek w sobie „obraz” Boga, co go wyróżnia i wysoko wynosi ponad inne stworzenia.

Biblijny autor Księgi Rodzaju nie był naukowcem, nie znane mu były nasze współczesne dziedziny wiedzy: fizyka, chemia, biologia, antropologia, archeologia, paleontologia, astronautyka, atomistyka, badania kosmiczne itp. Dzięki temu, że wiedza współczesna rozrosła się jak potężne drzewo i posiada wielką ilość poszczególnych dyscyplin naukowych, jawi się przed naszymi oczyma nowy obraz Wszechświata. Patrzymy na Wszechświat jako na dzieło miliardy lat trwającej ewo-

lucji. Wiemy, że z rozproszonego we Wszechświecie pyłu kosmicznego, z rozproszonych cząsteczek materii, zaczęły się tworzyć ogromne galaktyki, składające się z milionów i miliardów gwiazd. Nasza galaktyka np., w którą jesteśmy włączeni z naszym systemem słonecznym, posiada 100 miliardów gwiazd stałych, takich jak nasze słońce lub większych.

Do zaistnienia i utrzymania życia na Ziemi, potrzeba było wielu składników. Najpierw Słońce. Wypełnia ono swoją masą, w której temperatura w samym centrum wynosi 15 milionów stopni, około 99,9 procent całego układu słonecznego. Na wszystkie planety, łącznie z Ziemią, przypada nieco więcej jak 0,1 procenta. Słońce zasila swoją energią wszystkie planety, a przede wszystkim Ziemię. Około cztery miliony ton energii słonecznej leci co sekundę w cały Wszechświat. Ziemia wychwytuje z niej tylko dwie miliardowe części — i dobrze, gdyż więcej tej energii byłoby dla nas zabójstwem. Słońce, co wykazały najnowsze badania kosmiczne, chroni Ziemię przed szkodliwym dla niej promieniowaniem kosmicznym. Napiera ono na nas ze wszystkich kierunków od Drogi Mlecznej. Słońce ochrania planety układu słonecznego, odbija promienie kosmiczne i rozprasza je. Do utrzymania życia zwierząt na Ziemi, a tym bardziej życia człowieka — zwierzęcia rozumnego — potrzebne były rośliny. W liściach roślin, pod wpływem Słońca, tworzą się związki organiczne — węglowodany, białka i tłuszcze. Są one podstawą naszego pożywienia, a cały skomplikowany proces oddziaływania promieni słonecznych na liście roślin, proces dotąd w pełni nie zbadany, nazywa się „fotosynteza”. Jako odpadowy wynik tego procesu chemicznego powstaje w atmosferze Ziemi tlen, tak nam niezbędny do oddychania. Gdyby ktoś zniszczył na Ziemi szatę roślinną, spowodowałby uduszenie się wszystkich zwierząt i ludzi, gdyż zabrakłoby im tlenu.

Do podtrzymania życia na Ziemi potrzebny był Księżyc. Dzięki oddziaływaniu Księżycy na Ziemię, wokół Ziemi wytwarza się pole magnetyczne (od 20 do 30 tysięcy km szerokie), które z kolei chroni Ziemię przed nadmiernym promieniowaniem Słońca. W ten sposób jesteśmy otoczeni dwiema niewidzialnymi kulami. Jedną większą, wytwarzaną przez Słońce, odległą od nas około 6 miliardów kilometrów, nie dopuszcza do nas szkodliwych cząstek materii międzygwiazdnej, druga, mniejsza, zwana magnetosferą, chroni Ziemię przed nadmiarem energii słonecznej.

Współcześni naukowcy, badacze dzieł Wszechświata, jego początków i rozwoju, sięgając do początków życia na Ziemi, śledzący istnienie człowieka na Ziemi — istoty świadomej dochodzą do wniosku, że niezliczone miliardy słońc musiały powstać, aby w długowiecznym procesie ewolucji zrodziła się materia, z której składa się nasz świat i my sami. Słońce, Układ Słoneczny, Droga Mleczna tj. nasza Galaktyka, wreszcie Wszechświat cały, tajemniczy, ogromny, dotąd tylko w drobnej części zbadany, wszystko to było potrzebne do zaistnienia i dalszego podtrzymania życia. Gdy po miliardach lat uformował się Wszechświat, wtedy dopiero — przy zaistnieniu odpowiednich warunków został stworzony człowiek — najmłodsze dziecko Wszechświata.

Ci nasi Czytelnicy, którzy może po raz pierwszy dowiadują się, w jaki sposób Wszechświat przyczynia się do podtrzymania egzystencji człowieka, mogą postawić słuszne pytanie: jak pogodzić współczesną wiedzę o ewolucji całego świata z nauką Pisma św.? Wydaje się, że nie będziemy w kolizji z księgami natchnionymi, jeśli założymy, że całą rozproszoną na początku materią Wszechświata stworzył Bóg. On też wlał w nią siły potencjalne dalszego rozwoju, tak, aby przez miliardy lat trwającej ewolucji mogły powstać znane nam Słońca, Galaktyki, Ziemia, rośliny, ptaki, zwierzęta, a wreszcie człowiek, który poznaje te wielkie dzieła Boże i może — jako jedyna istota na Ziemi — wzniesić swą myśl do Boga, aby Go wielbić i chwalić jako Stwórcę i Zachowawcę Wszechświata. Bo zaiste, to nie Wszechświat uczynił człowieka swoim dzieckiem, lecz Bóg uczynił człowieka dzieckiem Wszechświata. I znów, przy końcu niniejszego artykułu, powrócić należy do pytania: „Kim jest człowiek, że pamiętasz o nim, czy syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” Doprawdy nie wiemy, czym zasłużyliśmy sobie na tę wielką, nieograniczoną umysłem, dobroć Boga dla nas — dzieci Wszechświata.

KS. EDWARD BAŁAKIER

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

w świetle obrad

XV Synodu Generalnego PNKK (2)



W poprzednim numerze „Rodziny” zamieściliśmy artykuł o naturze sakramentu małżeństwa oraz biblijnych podstawach małżeństwa chrześcijańskiego. Artykuł oparty był na zbiorowej pracy na ten temat, kierowanej przez śp. biskupa Władysława Słowakiewicza. Pracę przygotowali: ks. Robert M. Nemkovich i ks. A. Wayne Kargul. Do komisji współpracującej z autorami należeli księża: Jan Chwiej, Michał Juszczyk, Jan Neyman i Clarence Waldrom. Bardzo interesująco przedstawia się trzecia część tej pracy, w której jest mowa o unieważnieniu i rozwiązaniu małżeństwa: 1) annulment = unieważnienie, czyli uczynienie związku małżeńskiego nie istniejącym; 2) dissolution = rozerwanie związku czyli zakończenie się małżeństwa (np. przez śmierć jednego z małżonków); 3) divorce = rozwód, który jest prawnym rozwiązaniem węzła małżeńskiego.

W Starym Testamencie Mojżesz zezwalał na rozwód. Zezwolenie to zawarte jest w Księdze Powtórzonego Prawa: „Jeśli mężczyzna pojmie kobietę, aby być jej mężem, lecz ona nie pozyska łaski w jego oczach, gdyż on znalazł w niej coś odrażającego, napisze jej list rozwodowy, wręczy go jej, potem odeśle ją od siebie” (Pwt 24,1). Słowa „coś odrażającego” były tak ogólnikowe, że spowodowały w czasach Chrystusa dwie interpretacje: rygorystyczną (szkoła Szamaja) i liberalną (szkoła Hillela). Według pierwszej interpretacji mąż mógł wręczyć żonie akt rozwodowy, gdy go zdradziła, według drugiej — gdy cokolwiek mu się w żonie nie podobało (np. nie umiała gotować).

Istniały jednak pewne okoliczności, w których rozwód był zakazany. Jeśli np. mąż zniósł młodą żonę, posiadając ją o utratę dziewictwa przed ślubem, wtedy — po wykazaniu niesłuszności osądzenia — nie mógł jej całe życie porzucić (Pwt 22,19). Podobnie nie mógł mąż wręczyć żonie aktu rozwodowego, o ile wyszło na jaw, że uwiódł ją — jako młodą dziewczynę — przed zawarciem ślubu (Pwt 22,28). Prawo starotestamentowe było także bardzo surowe dla cudzołóżników i wymierzało im karę śmierci (Pwt 22,22; Kpł 20,10).

W Nowym Testamencie Chrystus Pan położył wielki nacisk na nierozzerwalność małżeństwa chrześcijańskiego. Gdy faryzeusze zapytali Go: „Czy wolno oddalić swą żonę z jakiegobądź powodu?” — Jezus przypomniał im, jak postawiona była przez Boga sprawa małżeństwa na początku, gdy Adam i Ewa usłyszeli słowa: „(...) Dlatego opuści

żonę i będą oboje jednym ciałem” (Rdz 2,24). Potem Chrystus zaznaczył, że Mojżesz zezwolił na rozwód tylko ze względu na „zatarżalność serc” współczesnych mu ludzi, lecz na początku tak nie było (Mt 19,1—8). Długa rozmowa z faryzeuszami na temat rozwodów Jezus Chrystus zakończył słowami: „A powiadam wam: Każdy, kto by oddalił swą żonę — chyba w wypadku nierządu — a pojąłby inną, popęlnia cudzołóstwo” (Mt 19,9; 5,32). Jest to jedyny wyjątek, w którym Chrystus zezwalał na rozwód. Należy przy tym zwrócić uwagę, że grecki wyraz „porneiz” jest rozmaicie tłumaczony na język polski przez różnych tłumaczy, tj. albo jako „rozpusta”, albo jako „nierząd”, albo jako „cudzołóstwo”. Różne te tłumaczenia nie są sprzeczne ze sobą, bo kto w małżeństwie dopuszcza się rozpusty lub nierządu, ten popęlnia cudzołóstwo.

Zezwolenie na rozwiązanie małżeństwa znajdujemy także u św. Pawła w I Liście do Koryntian. Apostoł Paweł uważał, że może być rozwiązane małżeństwo strony wierzącej z niewierzącą. Jeśli np. żona niewierząca nie chciałaby mieszkać z mężem wierzącym — może go opuścić — i odwrotnie. Św. Paweł motywuje to następująco: „nie jest skępowany ani „brat”, ani „siostra” w tym wypadku. Albowiem do życia w pokoju powołał nas Bóg” (1 Kor 7,12—15).

Po przedstawieniu stanowiska zawartego w Nowym Testamencie w sprawie rozwodu, autorzy relacjonowanej pracy dochodzą do wniosku, że istnieje w Piśmie św. Nowego Testamentu zezwolenie na rozwód w tych przypadkach, gdy jedna ze stron w małżeństwie dopuściła się rozpusty (nierządu) lub popęlniła cudzołóstwo, albo dobrowolnie odeszła od swego współmałżonka. Zwrócono także uwagę, że w związku z analizą tekstów Pisma św. mogą być postawione pytania praktyczne, np.: Jak dziś oceniać cudzołóstwo i przedmałżeńskie stosunki? Te ostatnie wydają się być lżejszą winą niż cudzołóstwo. Św. Paweł prawdopodobnie rozstrzygnął tę kwestię, gdy napisał: „Ze względu na niebezpieczeństwo rozpusty niech każdy ma swoją żonę, a każda kobieta swego męża” (1 Kor 7,2). Stary Testament zajmował jasne stanowisko odnośnie rozpusty. Młodzi ludzie, którzy się jej dopuścili, musieli zawrzeć związek małżeński. Było to łagodniejsze prawo, aniżeli w stosunku do cudzołóżników, którym groziła śmierć przez ukamienowanie. Kościół powinien wziąć pod uwagę zarówno prawo Starego Testamentu, jak też zasady moralne zawarte w Nowym Testamencie dotyczące spraw małżeńskich. Cudzołóstwo w naszych czasach należy uważać za ciężkie wykroczenie moralne. Stosunki przedmałżeńskie są wprawdzie lżejszą winą, ale w żadnym wypadku nie można liberalnie usprawiedliwiać z nich młodych ludzi. Pozostaje jeszcze udzielenie odpowiedzi na ostatnie, ważne pytanie.

Co Kościół ma robić z osobami rozwiedzionymi, które proszą o ponowne zawarcie ślubu? Niektórzy uważają, że tylko strona niewinna rozwodu może ubiegać się o taki ślub. Inni sądzą, że ponownego ślubu można udzielić tylko wyznawcom Kościoła. Jeszcze inni kładą nacisk na konieczność poddania rozwiedzionych dyscyplinie kościelnej i restauracji ich małżeństwa po uprzedniej spowiedzi i nałożeniu odpowiedniej pokuty. Niektóre Kościoły wykluczają rozwiedzionych z uczestnictwa w życiu sakramentalnym, nie dopuszczając ich do sakramentu pokuty i przyjmowania Komunii św. Widzimy jednak, że już w starożytnym Kościele te problemy

cd. na str. 4

O czym się mówi

POLSKA NAD BAŁTYKIEM

Jeszcze dziesiątki lat przed rokiem 1918 wybitni przedstawiciele polskiej myśli politycznej, społecznej i ekonomicznej twierdzili zdecydowanie, że Polska niepodległa musi mieć dostęp do morza, bo bez morskiego wyjścia na świat gospodarka naszego kraju będzie kaleką. Będzie miała ograniczone możliwości rozwoju. Kiedy więc w okresie I wojny światowej toczyła się gra o przyszły kształt państwa — wszystkie polskie siły, ugrupowania polityczne, działające na emigracji i w kraju, mimo różnic poglądów w innych kwestiach — co do tego były zgodne: państwo polskie musi być państwem morskim.

Rzeczywistość okazała się znacznie skromniejsza od oczekiwań i ambicji. Gdańsk nie wszedł do Polski, a jedynym własnym dostępem był mały skrawek pustynnego wybrzeża. Polityka młodego państwa zmierzała więc do tego, by ów skrawek zagospodarować, utworzyć port, marynarkę handlową i wojenną, przemysł okrętowy i rybołówstwo. Sprzeczność interesów, właściwa gospodarce kapitalistycznej, nie pozwoliła na pełną realizację tych zamierzeń.

Głównym osiągnięciem tamtego okresu była budowa portu gdyńskiego. Gdynia utworzyła polskim towarom (zwłaszcza węglowi) drogę w świat, uniezależniła Polskę od pośrednictwa obcych (głównie niemieckich) portów. Mniej imponujący był rozwój floty. W dniu 1 września 1939 r. cała polska Marynarka Handlowa liczyła 58 statków o łącznej nośności 120 tysięcy ton. Pierwsze kroki zaczęło stawiać rybołówstwo morskie. Nie dorobiła się też przed wojną Polska własnego przemysłu okrętowego: dopiero we wrześniu miał być zwodowany w stoczni gdyńskiej pierwszy pełnomorski statek „Olza”.

Materiałny dorobek gospodarki morskiej II Rzeczypospolitej był więc — poza portem — niewielki, jednak duże znaczenie miało przygotowanie fachowych kadr: marynarzy, dokerów, spedytorów itp. Wykwalifikowane kadry stały się ważnym czynnikiem rozwoju gospodarki morskiej w Polsce po roku 1945. Trzeba było podnieść z ruin, a następnie rozbudować nie tylko Gdynię, ale także Gdańsk i Szczecin, które wróciły do Macierzy. Czym było wybudowanie portu gdyńskiego w latach międzywojennych, tym była w latach siedemdziesiątych budowa Portu Północnego — najnowocześniejszego dziś portu Bałtyku. A przecież w tym czasie powstał również nowoczesny port w Swinoujściu, specjalistyczne bazy przeładunkowe w innych portach. Od podstaw został zorganizowany polski przemysł okrętowy, który pod względem wielkości produkcji klasuje się wśród dziesięciu największych potęg stoczniowych świata, skutecznie z nimi konkurując pod względem nowoczesności budowanych statków. Nośność polskiej floty handlowej przekracza 4 miliony ton; nośność całej przedwojennej floty mieści się w jednym statku. Polskie Linie Oceaniczne utrzymują 35 regularnych linii do wszystkich kontynentów. Polska stała się więc państwem morskim, nie tylko z racji dostępu do morza, ale również i dlatego, że z działalności morskiej czerpie obfite korzyści.

istniały i zezwalano kobiecie ponownie wyjść za mąż, chociaż jej mąż żył. Pisze o tym Orygenes, żyjący w III wieku po Chrystusie. Dla uniknięcia większego zła, niektórzy zwierzchnicy Kościoła wyrażali zgodę na ponowne wyjście za mąż kobiecie, którą mąż porzucił, chociaż — jak zaznacza — było to wykroczeniem przeciwko prawu zawartemu w Piśmie św. Orygenes miał zapewne na uwadze, że klauzuli „z wyjątkiem przyczyny rozpusty” nie znajdujemy w Ewangelii wg św. Marka i w Ewangelii wg św. Łukasza.

Jak historia poucza, różne w ciągu wieków stanowiono prawa odnośnie rozwodów, a w czasach nam współczesnych obserwujemy drastyczny wzrost rozwodów. Zmieniły się także przyczyny i podstawy rozwodów. Obecnie można uzyskać rozwód nawet „bez winy” którejkolwiek strony, albo istnieją rozwody tzw. „przyjacielskie”. Po prostu małżonkowie w najlepszej zgodzie rozchodzą się. Należy pamiętać, że to wszystko wiąże się z prawnym lub cywilnym aspektem małżeństwa i nie można tego mieszać z małżeństwem sakramentalnym, przy którym decyzje należą do Kościoła. Właśnie w omawianej pracy, w jej części ostatniej, ustalono przeszkody małżeńskie, które mogą być podstawą do unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa przez Kościół. Wyliczono tych

przeszkód piętnaście: 1) pokrewieństwo w linii bocznej, 2) oszustwo, przymus, albo takie braki osobowości, które dobrowolną zgodę czynią niemożliwą, 3) błąd co do osoby, 4) upośledzenie umysłowe nie pozwalające na dokonanie rozumnego wyboru, 5) choroba umysłowa (obięd) jednej ze stron, 6) wiek przedpubertalny, 7) impotencja lub perwersja seksualna uprzednio nie ujawniona, 8) cudzołóstwo, 9) choroba weneryczna jednej ze stron, nie ujawniona drugiej stronie, 10) małżeństwo nie spełnione (non consummatum), 11) bigamia, 12) stawianie przeszkód w wypełnianiu praktyk religijnych, 13) nie ujawnione uprzednio postanowienie o unikaniu potomstwa, 14) nie ujawniona nieuleczalna choroba, alkoholizm, narkomania albo przestępstwa kryminalne, 15) ucieczka — porzucenie współmałżonka.

Kto ma prawo wnosić podanie o udzielenie zezwolenia na zawarcie ponownego małżeństwa? Może to uczynić tylko osoba będąca członkiem Kościoła i posiadająca dobrą opinię, której małżeństwo zostało rozwiązane przez sąd cywilny. Podanie należy kierować do biskupa tej diecezji, w której petent zamieszkuje. Podanie winno być zaopatrzone w opinię proboszcza o duchowym i moralnym stanie petenta. Ordynariusz powołuje tzw. Komisję Mażeńską (składającą się z trzech albo więcej kapłanów swojej diecezji), konieczną do przestudiowania podania i do wyrażenia swego zdania o nim. Diece-

zjalna Komisja Mażeńska może być wyznaczona na stałe, albo każdorazowo powoływana przez biskupa. Komisja Mażeńska studiuje sprawę wnikliwie, a następnie przedstawia swoją opinię o niej biskupowi, który albo akceptuje, albo odrzuca prośbę, albo zwraca podanie do dalszego badania. Jeśli decyzja jest pozytywna, orzeczenie winno być dobrze umotywowane. Żaden z księży proboszczów nie może udzielić ponownego ślubu swoim rozwiedzionym parafianom, o ile nie uzyska na to zezwolenia od biskupa diecezjalnego, jako kończącego wszczęty uprzednio proces w sprawie rozwiązania małżeństwa. Wszystkie dokumenty i akta prawne dotyczące wniesionej sprawy, po wydaniu wyroku przez biskupa, zostają w archiwum diecezji.

Przedstawiony powyżej projekt postępowania w sprawach małżeństw sakramentalnych wyznawców PNKK został przez XV Synod Generalny zatwierdzony i będzie obowiązywał w Kościele w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii. Kościół Polskokatolicki w Polsce, który już wcześniej od Kościoła w USA podobnie ustosunkował się do sprawy rozwiązywania małżeństw swoich wyznawców, będzie musiał jeszcze raz przeanalizować tę problematykę na swoim najbliższym synodzie i skorzystać ewentualnie z praktycznych rozwiązań bratniego Kościoła w USA.

KS. E. B.



Uczestnicy uroczystości parafialnej w Osówce



Kapłani przed świątynią. Od prawej stoją: ks. Kazimierz Janiszewski, ks. Tadeusz Białobrzeski, ks. Jan Posielecki i ks. Aleksander Bielec

Z życia naszych parafii

MODLITWA I PRACA

Piękna uroczystość parafialna w Osówce — niewielkiej polskokatolickiej wiosce na radomskiej ziemi, przypadająca zawsze w święto Matki Bożej Różańcowej w dniu 7 października, miała tym razem zupełnie nietypowy przebieg. Od szeregu dni niemal nieustannie padał deszcz, uniemożliwiając jakąkolwiek pracę na polach. Zatrudnieni rolnicy patrzyli ze smutkiem, jak w strugach deszczu niszczeje ich praca.

Tuż przed parafialnym świętem ukazało się słońce. Rozpogodziły się oblicza osowskich mieszkańców i ich sędziwego duszpasterza — księdza Jana Posieleckiego, który zna serca swoich ludzi na wylot i — w myśl Ewangelii — szczerze płacze z płaczącymi i raduje się z radującymi. Przez chwilę doświadczony kapłan rozważał, czy nie lepiej byłoby przenieść uroczystość kościelną na dogodniejszą porę, gdy rolnicy wykonają niezbędne prace, ale po naradzie z aktywnym parafialnym postanowiono trzymać się tradycyjnego terminu.

dokończenie na str. 5

„Rozdzielimy się na dwie ekipy — zaproponował ksiądz senior Posielecki — jedni uczczą Boga i Najświętszą Maryję Pannę modlitwą, a drudzy pracą” Projekt ten zyskał powszechną aprobatę. W tym czasie, gdy silniejsi i młodszy pojechali na pola kopać i zbierać ziemniaki lub buraki, starsi i słabsi udali się do świątyni, by w żarliwej modlitwie wypraszać niezbędne łaski dla siebie oraz dla tych, co „dźwigali ciężar dnia”. Śpiew wiernych w świątyni mieszał się z terkotem traktorowych silników z pobliskich pól, tworząc niecodzienną, ale zapewne miłą Bogu modlitwę. Należałem do tych, którzy zgromadzili się w kościele. Mimo opisanego wyżej podziału, ludzi w świątyni było sporo. Uroczystą sumę odprawił ksiądz Tadeusz Białobrzeski w asyście miejscowego gospodarza oraz księdza Aleksandra Bielca z Tarłowa. Słowo Boże ku czci Najświętszej Maryi Panny, Patronki oświeckiej parafii, połączone z pochwałą modlitwy różańcowej i wykazaniem jej walorów, wygłosił proboszcz z Kielc — przewodniczyła pani Kazimiera Majks. Kazimierz Janiszewski. Śpiewom cher.

Na obiad wracali do domów niemal równocześnie ci z pól, i ci z kościoła. Nikt nie miał wątpliwości, że obie grupy zasłużyły na solidny posiłek.

LUDWIK PEŁZAK



Ceś dla ciała na przykościelelnym straganie

Wypełnij czytelnie!

Zakład Wydawniczy „ODRODZENIE” ul. Kredytowa 4

00-062 Warszawa

Nazwisko i imię
 Ulica i nr domu lub wieś
 kod i nazwa poczty
 Proszę o przysłanie mi za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze) następujących książek:
 egz. ● **Polski nurt starokatolicyzmu**, ks. Wiktor Wysoczański, cena 25 zł
 egz. ● **Bracia z Epworth**, ks. Witold Benedyktowicz, cena 45 zł
 egz. ● **Wierność i klątwa**, Michał Miniąt, cena 45 zł
 egz. ● **Ostatni numer kwartalnika teologiczno-filozoficznego „Posłannictwo”**, cena 1 egz. — 10 zł

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (311)

Glanu od postanowień przepisów prawa kanonicznego; nadto powinien też uwzględniać rodzimą francuską tradycję; 4. Nieomyślność decyzji papieża może mieć walor jedynie wtedy, kiedy ją za nieomyślną uzna cały Kościół.

Gamaliel — (hebr. = Bóg był dla mnie dobry; żył i działał w I wieku; lata narodzin i śmierci nie są znane) — znany też jest jako Hazzaken Starszy, to żydowski uczony, faryzeusz. Był wnukiem → Hilela Starszego. Należał do → Sanhedrynu i przez jakiś czas był również jego przewodniczącym. Już za czasów → Jezusa Chrystusa odgrywał wśród Żydów jerozolimskich dużą rolę, głównie jako wybitny znawca Starego Testamentu (→ Biblia). Był człowiekiem myślącym i rozważnym. Wcześniej zainteresowało go chrześcijaństwo. Według Dziejów Apostolskich właśnie on wstawił się za aresztowanymi apostołami i przyczynił się do ich uwolnienia. Oto słowa jego wystąpienia: „odstąpcie od tych ludzi (tj. św. Piotra i Jana, n.) i zaniechajcie ich; jeśli bowiem to postanowienie albo ta sprawa jest z ludzi, wniewecz się obróci; jeśli jednak jest z Boga, nie zdołacie ich zniszczyć, a przy tym mogłoby się okazać, że walczyście z Bogiem” (V,38,39). Również z Dziejów Apostolskich wnioskując przyjmuje się, iż był nauczycielem → św. Pawła. Oto św. Paweł w Dziejach Apost. tak mówi: „Jestem Żydem, urodzonym w Tarsie w Cylicji, lecz wychowanym w tym mieście u stóp Gamaliela, wykształconym starannie w zakonie ojcystym, pełen gorliwości dla Boga, jako wy dziś wszyscy jesteście” (XXIII,3). Mówi się również, że Gamaliel pod koniec swego życia przyjął chrzest św. i został chrześcijaninem.

Gamaliel II — (r. ur.?, zm. 118) — Ben Szymon — był wnukiem → Gamaliela Hazzakena, rektorem szkoły faryzejskiej i przewodniczącym → Sanhedrynu, a od ok. 80 r. zaaprobowany przez władze cesarstwa rzymskiego jako patriarcha żydowski. Obok wprowadzenia szeregu reform i zmian, mających na celu integrację społeczeństwa judzkiego, spowodował też przyjęcie przez Żydów jednolitego kalendarza

żydowskiego ze stałymi terminami świąt, porządkiem nabożeństw, a nawet z tekstami modlitw itd. Był znawcą Biblii.

Gams Pius Bonifacy — (ur. 1816, zm. 1892) — niemiecki ks. rzymskokat., prof. filozofii i historii. Jest autorem wielu dzieł historycznych. Wśród innych wymienić tu należy dzieło A. Moehlera, które Gams wydał ze swoimi uwagami i dodatkami, mianowicie: *Kirchengeschichte* (1867-70: 3 tomy).

Gandhi Mohandas Karamczand — (ur. 1869, zm. 1948) — zwany Mahatmą, czyli wielkim duchem. Był politycznym i duchowym przywódcą Indyjczyków, Hindusów, w ich walce o wyzwolenie spod okupacji angielskiej i zdobycie dla Indii niepodległości i suwerenności państwowej. Teologicznie, będąc wyznawcą własnej hinduskiej religii (→ hinduizm) głosił powszechną tolerancję religijną i podkreślał pożytek, jaki płynie i może płynąć ze zgodnej współpracy wyznawców różnych religii dla ogólnego dobra społecznego. Jest również autorem szeregu artykułów i książek, w których przedstawia również swoje poglądy społeczne i etyczne. Do najciekawszych i najważniejszych należy jego książka napisana w j. angielskim pt. *The Story of My Experiments With Truth*. (1927; 2 tomy), przetłumaczona na j. polski i wydana pt. *Autobiografia*.

Ganges — rzeka w Indji i Wschod. Pakistanie, uznana przez wyznawców → braminizmu za świętą. Ściągają do niej licznie pielgrzymi, zwłaszcza w okolicy miast Waranasi (Benares), Patny, Kalkuty, w celu dokonania w niej obrzędowych, oczyszczających duchowo, kąpiele.

Garasse Franciszek — (ur. 1585, zm. 1631) — to francuski jezuita, pisarz i kaznodzieja. Napisał m.in. *L'Eglise reformee* (1620), czyli *Kościół reformowany*.

Garaudy Roger — (ur. 1913) — to współczesny francuski filozof, pisarz i działacz polityczny i społeczny. Jest autorem



Przed Tygodniem Modlitwy o Jedność Chrześcijan

STAĆ NAS NA WIĘCEJ W CODZIENNEJ PRACY EKUMENICZNEJ

Corocznie wielkim przeżyciem dla Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej jest Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan, odbywający się tradycyjnie w dniach od 18 do 25 stycznia. Tydzień ten, w moim przekonaniu, powinien być nie tylko kilkunastoma nabożeństwami ekumenicznymi, lecz okazją do spotkań wyznawców różnych Kościołów, do wymiany doświadczeń w pracy kościelnej i do ustalenia wspólnego programu działania na płaszczyźnie ekumenicznej. Ażebym spełnił taką rolę, musi być należycie przygotowany. Trzeba więc już teraz o nim myśleć i przyczynić się do jego jak najlepszego przebiegu i wyników.

Starokatolicy pod wieloma względami byli prekursorami ruchu ekumenicznego, potem jego gorącymi zwolennikami i rzecznikami, dlatego Kościół Polskokatolicki — jako członek Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich — od początku swego zorganizowania zawsze przejawiał duch ekumenizmu. Jest czynnym członkiem Światowej Rady Kościołów i Polskiej Rady Ekumenicznej. Można dostarczyć wielu przykładów ekumenicznej postawy naszego Kościoła w stosunku do innych wyznań. Przejawia się ona nie tylko w powszechnym udziale duchownych i wiernych Kościoła Polskokatolickiego w nabożeństwach, organizowanych w „Tygodniu” w świątyniach bratnich Kościołów, ale przede wszystkim przejawia się praktycznie — w codziennym życiu. Polskokatolicy nie mieli i nie mają ani poczucia wyższości, ani kompleksu niższości. Zyczliwie i z miłością traktujemy każde wyznanie. Jesteśmy chętni do niesienia wzajemnej pomocy, do wszelkiej międzywyznaniowej współpracy.

Osobiście jestem dumny z tego, że nigdy nie słyszałem z ust polskokatolika niewłaściwych słów krytyki pod adresem jakiegokolwiek chrześcijańskiego wyznania. Nie słyszałem powiedzenia „U nas jest najlepiej” albo „Tylko nasz Kościół zapewni zbawienie”. Dlaczego nasi wierni zajmują właściwą postawę? Ponieważ polskokatolicki biskupi i kapłani od początku wyjaśniali im, w jaki sposób należy pojmować ekumeniczny ruch zjednoczeniowy. Celem ruchu jest osiągnięcie w przyszłości pełnej interkomunii, to znaczy doprowadze-

nie do stanu, w którym wszyscy chrześcijanie, bez względu na przynależność wyznaniową, będą mogli wspólnie uczestniczyć w Eucharystii. Nie jest zaś celem ekumenii zjednoczenie wszystkich chrześcijan w jakimś nowym Kościele ani tym bardziej w jednym z dotychczas istniejących Kościołów. Wydaje mi się, że jesteśmy całkowicie zgodni w pojmowaniu spraw ekumenii z naszymi braćmi z Kościołów zjednoczonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej.

Po ostatnim Tygodniu Modlitwy o Jedność Chrześcijan w styczniu 1978 r. zanotowałem sobie takie uwagi:

— Nie powinniśmy się żegnać w ostatnim dniu Tygodnia Modlitwy i spotykać dopiero za rok. „Tydzień” ma być okazją do lepszego wzajemnego poznania się i zaplanowania współpracy na co dzień.

— „Tydzień” warto lepiej przygotować pod względem organizacyjnym — w siedzibie Polskiej Rady Ekumenicznej i w jej oddziałach, na wiele miesięcy przed styczniem.

— W czasie ekumenicznego nabożeństwa w danym Kościele niech zgromadzeni słyszą wypowiedzi właśnie o tym Kościele, o jego historii, nauce, założycielach — wszak chodzi o wzajemne poznanie się.

— Na agapy — wspólne przyjęcia po nabożeństwach — niech będą proszeni nie tylko duchowni, ale i świeccy, by mogli się wypowiedzieć i przedstawić swój punkt widzenia, z którym duchowni także powinni się liczyć.

— Więcej uwagi należy poświęcić nabożeństwom ekumenicznym młodzieży.

— W czasie „Tygodnia” zaplanować ekumeniczne spotkania duchownych i świeckich działaczy ekumenicznych na cały rok.

— W czasie roboczych spotkań w ciągu roku omawiać konkretne sprawy międzywyznaniowej współpracy i pomocy w dziedzinie życia kościelnego, a także wspólnej realizacji zadań charytatywnych i społecznych.

Byłbym rad, gdyby te skromne moje uwagi były zaczęta do wypowiedzi innych Czytelników na tematy ekumeniczne, a szczególnie na temat zbliżającego się Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan.

ROMAN BIENIEK

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (312)

wielu prac specjalistycznych. Napisał też książkę pt. *Dieu est mort...* (1962), czyli *Śmierć Boga*.

Gaon — (hebr. = wybitny, czcigodny) — to tytuł, który nosili przełożeni-rektorzy dwóch wielkich szkół żydowskich w Pumbedycie i Surze w Babilonii w wiekach od VI—XI, a więc w czasach końcowych powstania — Talmudu. Cieszyli się oni wielkim poważaniem u ówczesnych Żydów, mieszkających zwłaszcza w krajach Bliskiego Wschodu. Później niektórzy uczeni żydowscy również używali tego tytułu jako wyrazu swej ważnej pozycji w narodzie żydowskim, zwłaszcza w nauce i religii żydowskiej.

Gardiner Stefan — (ur. ok. 1485–93, zm. 1555) — angielski polityk i maż stanu z czasów króla Henryka VIII. Usiłował przekonać pap. Klemensa VII o słuszności i konieczności rozvodu króla Henryka VIII z Katarzyną Aragońską. W 1531 r. został biskupem Winchesteru. W czasie kanonicznego procesu rozwodowego króla Henryka VIII z Katarzyną uzasadniał nieważność tego małżeństwa. W 1535 r. ogłosił pracę pt. *De vera obedientia*, czyli *O prawdziwym posłuszeństwie*, w której to książce uzasadniał rozwód Henryka VIII z Katarzyną, występował przeciw prymatowi papieskiemu i uznał króla za najwyższą władzę kościelną w Anglii. Później jednak zmienił swoje stanowisko, uznając ponownie prymat papieża a przeciwstawiając się innowacjom kościelnym, poczynionym przez króla Henryka VIII i Th. Cromwella. Za rządów Edwarda VI był więziony. Do łask przywróciła go Maria Tudor, powołując go na kanclerza. Był wrogiem protestantów. W tym czasie napisał też nową książkę pt. *Palinodia* (tj. Odwołanie poprzednich poglądów, napisane w tym samym stylu; od gr. palinodia = pieśń sprzeczna z poprzednią), w której odwołał swoje teologicznie prohenrykańskie poglądy, a wyłożył na nowo swoje poglądy katolickie.

Garnett Henryk — (ur. 1555, zm. 1606) — angielski jezuita,

prof. matematyki w Rzymie, potem prowincjał jezuitów w Anglii. Posądzony o współudział w spisku przeciw Jakubowi I, został powieszony. Napisał m.in. *Treatise of schism*, czyli *Traktat o schizmie*.

Garnier Adolf — (ur. 1801, zm. 1864) — francuski psycholog i filozof. Jest autorem szeregu prac z zakresu psychologii, wśród innych następujących: *Traite de morale sociale* (1850), *Traktat o teologii moralnej społecznej*; *Traite des facultes de l'ame* (1852), czyli *Traktat o władzy duszy*.

Garucci Rafael — (ur. 1812, zm. 1885) — włoski jezuita, archeolog i wybitny znawca chrześcijaństwa pierwszych wieków, zwłaszcza w zakresie sztuki. Jest autorem szeregu prac specjalistycznych, a m.in. napisał: *Storia dell'arte Cristiana* (1873–81, 6 tomów); czyli *Historia sztuki chrześcijańskiej*.

Garve Christian — (ur. 1742 we Wrocławiu, zm. 1798) — niemiecki filozof i moralista. Napisał m.in. *Abhandlung ueber die Verbindung der Moral mit der Politik* (1788), czyli *Rozprawa o związku moralności z polityką*.

Gasparri Piotr — (ur. 1852, zm. 1934) — włoski uczonec prawnik kościelny, od 1907 r. kardynał, polityk, przewodniczący zespołu opracowującego *Kodeks prawa kanonicznego*, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej w latach 1914–1930. Jest autorem wielu artykułów, przyczyników i książek w zakresie rzymskokatolickiego prawa kanonicznego. Dużą poczytnością cieszył się i był tłumaczony na wiele języków, również na j. polski jego *Katechizm Katolicki dla osób dorosłych, które pragną zdobyć przedniejszą znajomość nauki katolickiej* (Poznań 1934).

Gass Fryderyk Wilhelm — (ur. 1813, we Wrocławiu, zm. 1892) — niemiecki teolog protestancki, profesor teologii w Gies-sen i w Heidelbergu. Jest autorem wielu prac, m.in. napi-

SEMINARIUM W CHAT Z OKAZJI 60 ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA POLSKIEGO

W Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie z inicjatywy tutejszej Katedry Teologii Historycznej, kierowanej przez rektora uczelni ks. prof. dr. Woldemara Gastpary'ego, odbyło się seminarium dla uczczenia 60 rocznicy powstania niepodległego Państwa Polskiego. Wygłoszono następujące referaty: mgr Jarosław Kadyłak — II wojna światowa a perspektywa niepodległości Polski, mgr Marian Bendza — Rola Rewolucji Październikowej w odzyskaniu niepodległości, ks. Henryk Czembor — Udział polskich ewangelików w kształtowaniu granic niepodległej Polski, ks. dr. Zachariasz Lyko — Budowa zrębów państwowości polskiej. Po przedstawieniu referatów odbyła się dyskusja, której przewodniczył ks. rektor W. Gastpary. W seminarium udział wzięli pracownicy ChAT oraz młodzież akademicka.

SZTAB PERSONALNY SZTARU ŚRK W GENEWIE

Sztab Światowej Rady Kościołów jest bardzo dużym zespołem składającym się z pracowników różnych wyznań, narodowości i ras. Z 279 osób zatrudnionych w Genewie, 115 pełni funkcje kierownicze. Ponad połowa pochodzi z Europy Zachodniej, siedmiu z Afryki, dziewięciu z Azji, dwunastu z Ameryki Łacińskiej i Wysp Kanaryjskich, czterech z regionu Australazji i siedemnastu z Ameryki Północnej. Z Europy Wschodniej na stanowiskach kierowniczych są tylko dwie osoby, natomiast z USA 15, z RFN i Wielkiej Brytanii po 13, z Holandii 11, a ze Szwajcarii 17.

MIEDZYWYZNANIOWE STOWARZYSZENIE STUDIÓW MISYJNYCH W USA

Stowarzyszenie Studiów Misyjnych powstało w USA w 1972 r., jako międzywyznaniowa grupa studiów problematyki wyznaniowej. Stowarzyszenie, które liczy obecnie 547 członków, pochodzących z różnych wyznań i kontynentów, zajmuje się wymianą wiadomości i doświadczeń teorii i praktyki kościelnej.

O aktywności stowarzyszenia świadczy fakt, że w sierpniu br. zdążyło ono zwołać już czwarty Międzywyznaniowy Kongres Misyjny. Obrady odbyły się w katolickim zakładzie szkoleniowym dla amerykańskich pracowników misyjnych w Maryknoll w stanie Nowy Jork. Obrady Kongresu poświęcone były tematyce prawdziwości i duchowości misji. Wysłuchano podczas obrad 3 głównych referatów: dra U. Duchorowa (Genewa) — pt.: „Duchowy wymiar w świecie przyrodznawstwa”, dra R. Müllera — pt.:

„Duchowe wymiary w nowym porządku świata” oraz dra E. Stockwell'a (Nowy Jork) — pt. „Duchowość i walka z pustką w życiu”. 170 uczestników obrad podzielono na 8 różnych grup roboczych, w których omawiano szczegółowe problemy, zasygnalizowane w wymienionych referatach, jak np. „Nowe ruchy religijne”, „Hermeneutyka Misji”, „Likwidacja fałszywych godności urzędowych oraz wyzwolenie niewolniczej terminologii w teologii i Kościele”, „Wyjaśnianie stosunków dialogu i nawrócenia” oraz „Stosunek partnerstwa i polaryzacji w Misji”.

SYMPOZJUM W DEVENTER POŚWIĘCONE ALBERTOWI SCHWEITZEROWI

Jak informuje prasa, w Deventer w Holandii działa Ośrodek Alberta Schweitzera (1875—1965), myśliciela francuskiego pochodzenia niemieckiego, filozofa moralisty i teologa, lekarza misjonarza, który od 1913 r. prowadził w Afryce ośrodek leczniczy dla trędowatych. Był sławnym organistą i muzykologiem, twórcą humanistycznej etyki postawiania życia, laureatem Pokojowej Nagrody Nobla. W Deventer znajduje się także siedziba Sekretariatu Generalnego Międzynarodowej Unii Towarzystwa Schweitzerowskiego (AISIJ).

Ostatnio odbyło się tam sympozjum pod hasłem „Cześć dla życia Alberta Schweitzera”.

Obrady otworzył burmistrz Deventer, Harold Posthum

Na wniosek komitetu członkowskiego Unii, do Prezydium weszli przedstawiciele: Polski — prof. dr. Henryk Gaertner, NRD — prof. dr. Werner Ludwig oraz Danii — prof. dr. Børge Friis.

Polskę na sympozjum reprezentowali: poza prof. dr. Henrykiem Gaertnerem (Kraków), wiceprezes Sekcji, dr. Ija Pawłowska (Łódź), dyr. Jerzy Śmiechowski (Warszawa), dr. Ludwika Gaertner i mgr Maria Bielawka (Kraków).

W sympozjum wzięło udział ponad 170 uczestników z 15 krajów. Referaty i wykłady o bogatej merytorycznej treści, nasycone głębokim humanizmem, dotyczyły wielu zagadnień z zakresu medycyny, etyki, filozofii, „czci dla życia”, problemów zgodnej egzystencji narodów, współistnienia człowieka w jego biologicznym środowisku.

Na uwagę zasługuje wkład delegacji polskiej w sympozjum o światowej randze. Nawiązane zostały ściśle kontakty z międzynarodową Unią Schweitzerowską, powołano przewodniczącego Sekcji PTS, wysoko oceniony został dorobek prof. Iji Pawłowskiej, a także działalność polska w zakresie rozpowszechniania idei Schweitzera na forum międzynarodowym.



Architekci poszukują stale nowych rozwiązań w budownictwie użytkowym. Na zdjęciu: supernowoczesna bryła świątyni w Ameryce Południowej



KOŚCIÓŁ LUTERAŃSKI W TANZANII

Jak donosi prasa protestancka, sekretarz generalny SFL, dr Carl Mau uczestniczył w obradach synodu generalnego Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego w Morogoro. Dr Mau stwierdził, iż Zgromadzenie Ogólne SFL, które odbyło się w czerwcu 1977 r. w Tanzanii, wywarło silny wpływ na Kościół miejscowy i to w kierunku głębszego zjednoczenia trzynastu diecezji tego Kościoła, liczącego 750 000 członków. Obserwuje się ściślejszą współpracę i nową zapał. Kościół Ewangelicki w Tanzanii ma silne poczucie odpowiedzialności misyjnej. Działa on obecnie w Zairze, Burundi i Mozambiku, i jest gotów wysłać pracowników misyjnych do innych części świata. Ewangelicy tanzańscy poczuwają się również do obowiązku pozyskania na nowo dla chrześcijaństwa Europę i Amerykę Półn. Synod zajmował się także problemem rodziny, a zwłaszcza powołaniem kobiety. Podstawowym zadaniem Kościoła w Tanzanii jest integracja konfesyjna na płaszczyźnie wiary. Manifestując jedność wiary, protestuje Kościół w Tanzanii przeciw stosowaniu apartheidu w RPA. Kościół w Tanzanii jest Kościołem modlącym się, śpiewającym i świadomym obowiązków wobec Boga.

WIZYTA DELEGACJI ŚWIATOWEGO ALIANSU KOŚCIOŁÓW REFORMOWANYCH W MOSKWIE

Delegacja Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych przebywała ostatnio w ZSRR na zaproszenie Patriarchatu Moskiewskiego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Delegacji przewodniczył bp Josiah Kibira. Celem wizyty było pogłębienie dialogu ekumenicznego na płaszczyźnie teologicznej i kontynuowanie wcześniejszej nawiązanych kontaktów z Kościołami wschodnimi. W marcu ub. roku delegacja Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych złożyła wizyty u ekumenicznego patriarchy w Istambule i u prawosławnego arcybiskupa Aten.

NAJDŁUŻSZA BUDOWA KATEDRY W ANGLII

W Liverpoolu ukończono trwającą 74 lata budowę katedry anglikańskiej. W uroczystości poświęcenia katedry uczestniczyła królowa brytyjska Elżbieta II. Kamień węgielny pod fundamenty tej świątyni został położony w r. 1904 w obecności prapradziadka Elżbiety II, króla Edwarda VII. Utrzymany w neogotyckim stylu budynek katedry jest jedną z największych budowli tego rodzaju na terenie Europy.



„Każdy ma swoje miejsce ulubione w dzieciństwie”

Polscy poeci dla dzieci i o dzieci



Ozłocił Pan wspaniale moje
ściany liche,
Bo zesłał mi dzieciątko z
nieba, światło ciche;
Jedno dziecię, a weszło z nim
takie wesele,
Jak kiedy w dom szlachecki
zjedzie gości wiele,
I napełnią go wrzawą
uczciwą, święteczną,
A sami się zespola młością
serdeczną,
I tak się rozkochają w tym
braterskim gnieździe,
Że serca jak pisklęta kwilą
przy rozjeździe.

Kornel Ujejski (1823-1897):
Ojcowski psalm

Niezwykłe interesująco i bogato zapowiadają się obchody Międzynarodowego Roku Dziecka w Polsce. Przebiegać one będą pod hasłem dalszej poprawy warunków życia i wszechstronnego rozwoju młodzieży. Szczególnie uroczysty charakter będzie miał koncert w Sali Kongresowej w Warszawie (w połowie stycznia br.) inaugurujący obchody Międzynarodowego Roku Dziecka, a także imprezy związane z oddaniem do użytku części klinicznej Centrum Zdrowia Dziecka (czerwiec br.)

Polski program obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka zyskał wielki aplauz w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wysoko oceniono m.in. inicjatywę uznania Orderu Uśmiechu za międzynarodowe odznaczenie.

Witając Międzynarodowy Rok Dziecka, prezentujemy naszym Czytelnikom fragmenty utworów wybitnych polskich poetów, z cyklu — który kontynuować będziemy na łamach naszego tygodnika — „Dziecko w poezji polskiej”.



Uśmiech dziecka, róż zapach,
Tęczy barw siedmioro:
Rzeczy te wszystkie z jednej
Swój początek biorą.
Szumna fala na morzu
Dźwięk skrzypcowej nuty,
Z jednakowych jest źródeł
Tworzenia wysnuty.

Jan Lemański (1866-1933): *Tożsamość*



Ojczyzna twa, dziecię,
To cały ten kraj,
Te lasy i pola,
Ten ogród i gaj.
I strumień, co srebrnie
Pod słońca blask drga,
To wszystko, to wszystko
Ojczyzna twa.

Artur Oppman (1867-1931):
Twoja Ojczyzna



I miasto, i wioska
To jeden nasz świat.
I wszędzie, dziecińco,
Twa siostra, twój brat.

I wszędzie, dziecińco,
Wśród lasów, wśród pól,
Jak ty czują radość,
Jak ty czują ból.

Maria Konopnicka (1842-1910)
Nasz świat

e, to jest ojczyzna duszy”

ach

(STEFAN ŻEROMSKI)



Gdym jeszcze dzieckiem był
Budzącym się na świat,
Gdy wątyły życia kwiat
Jeszcze się w pączku krył,
Na łono matka mnie brała,
Pieściła i całowała,
Gdym jeszcze dzieckiem był.

Adam Asnyk: (1838-1897) *Echo kołyski*



Gdy dzieckiem był,
chodziliśmy we dwoje.
Podnosił ku mnie główkę
szukając w moich oczach
potwierdzenia drogi,
i choć miał ręce jak jelonek
nogi
trzymał się ręki mojej.

Ewa Szelburg Zarembina (ur. 1899)
Jego Matka



Gdy się modlą drobne dzieci,
Jasno robi się na ziemi,
Słońko cudnie wtedy świeci
Nad pelami, nad naszemi.

(...)

Gdy się modlą drobne dzieci,
Milkną echa burz i gromu;
Białym skrzydłem spokój leci
Na miłego strzechę domu.

(...)

I niejedna pustka głucha
W sercu ludzkim się zakwieci...
I sam Bóg tej ziemi słucha,
Gdy się modlą małe dzieci.

(...)

Maria Konopnicka (1842-1910):
Pacierz dzieci



Aby człowieka od dawna odkryć,
trzeba zapomnieć o zdobyczach nauk przyrodniczych,
trzeba się postarać o ten cudowny umysł dziecka,
co we wszystkim widzi straszność i tajemnicę,
i otchłań — trzeba się nauczyć odczuwać przed tym
wszystkim lęk i grozę, i przerażenie.

Stanisław Przybyszewski (1868-1927):
Homo sapiens



Piotr Wysocki

Z lekcji historii i patriotyzmu

„WSZYSTKO DLA OJCZYZNY, NIC DLA MNIE”

(w rocznicę śmierci Piotra Wysockiego)

105 lat temu, w dniu 6 stycznia 1874 r., zmarł Piotr Wysocki. W wydawnictwach typu encyklopedycznego (ogólnego), pod hasłem Piotr Wysocki, czytamy m.in.: instruktor w warszawskiej Szkole Podchorążych, przywódca spisku podchorążych, który doprowadził do wybuchu (29.XI.1830 r.) powstania listopadowego... O wyżej przedstawionych faktach słyszało chyba każde dziecko. Ale mało ludzi wie, jakie są dalsze dzieje Piotra Wysockiego. Stało się tak, ponieważ w momencie rozpoczęcia powstania listopadowego postać Wysockiego zesłała na dalszy plan, nieomalże zginęła wśród całej plejady znanych, wybitnych przywódców, takich jak: Dwernicki, Chłopiński, Skrzynecki i wielu innych.

Piotr Wysocki urodził się w roku 1797 w Winiarach pod Warką, jako syn dzierżawcy. W roku 1818 wstępuje ochotniczo do wojska, a w roku 1827 zostaje przydzielony jako podporucznik do Szkoły Podchorążych Piechoty w charakterze instruktora musztry. Pracuje wiele nad sobą, aby nadrobić braki w wykszoleniu, uczy się matematyki i języków obcych, wiele czasu poświęca na czytanie literatury. Za swą bezinteresowność, koleżeńskość

i gorący patriotyzm zyskuje wśród kolegów dużą popularność, a przede wszystkim zaufanie.

Maksymą życiową Piotra było hasło: „Wszystko dla Ojczyzny, nic dla mnie”. I oto w dniu 15 grudnia 1828 r. zawiązuje w Szkole Podchorążych tajne zrzeszenie, które postawiło sobie za cel odzyskanie niepodległości Polski.

Lamanie zasad konstytucji przez cara, brak perspektyw rozwojowych dla inteligencji polskiej i oficerów, wprowadzenie cenzury — to grunt, na którym wyrosła i okrzepła myśl o poru, walki o niepodległość Kraju. Ruch patriotyczno-niepodległościowy przejawiał się w organizowaniu tajnych stowarzyszeń i związków, w których główną rolę odgrywała inteligencja pochodzenia drobnoszlacheckiego, mieszczańskiego oraz wojskowego. Ale w momencie wybuchu powstania najistotniejszą rolę odegrał spisek zorganizowany przez Piotra Wysockiego.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania listopadowego było powołanie pod broń zasłużonych na polu bitwy, wytrawnych żołnierzy, w celu wysłania ich do słuźmienia powstania w Belgii oraz niepokojące informacje o wykryciu organizacji spiskowej.

Mimo nieudanego zamachu na księcia Konstantego, Wysocki nie załamuje się i dalej kroczy obraną drogą. W nocy z 29 na 30 listopada wraz z grupą swoich uczniów-żołnierzy zdobywa Arsenał. Zdobyte Arsenалу i

uzbrojenie ludu warszawskiego stało się punktem zwrotnym, decydującym o powodzeniu wybuchu powstania. Warszawa była wolna!... Teraz dowództwo nad powstaniem przejmują bardziej wybitni, znani i doświadczeni wojskowi. Wybicki staje do szeregu. Walczy dzielnie pod Wawrem i Grochowem, a potem, pod komendą generała Dwernickiego, rusza na Wołyń. Wyprawa ta nie jest szczęśliwa dla świeżo mianowanego kapitana Wysockiego. Po klęsce, korpus Dwernickiego zostaje internowany przez Austriaków, a sam bohater ukradkiem wraca do stolicy. W dniu szturm na Warszawę — 6 września 1831 r. Piotr Wysocki — już jako podpułkownik u boku generałów Bema i Sowińskiego — broni bohatersko Woli. Walczy do ostatniej kropli krwi. Skłuty bagnetami i nieprzytomny dostaje się w ręce przeciwnika, a następnie trafia do więzienia. Warszawa zostaje zdobyta, powstanie upada.

W ostatniej chwili wyrok śmierci zamieniono na dożywotnią katorgę. Po 25 latach zsyłki, w roku 1857 Piotr Wysocki wraca do kraju i osiada w rodzinnej Warce. Nadchodzi rok 1863, rok powstania styczniowego — kolejnego zrywu narodu polskiego, walki o wolność. Dowódcy powstania zwracają się do Wysockiego z prośbą o przejęcie steru. Niestety, Wysocki przykuty do łóża ciężką chorobą, odmawia. Umiera 6 stycznia 1874 r. i zostaje pochowany na miejscowym cmentarzu w Warce.

MAREK DZIEGIELEWSKI

Portugalia

— nieduży kraj o powierzchni 92,1 tysięcy km² oraz ludności liczącej przeszło 8,5 milionów mieszkańców prawie w 99,9% narodowości portugalskiej i wyznania rzymskokatolickiego (98,1%). Jest to więc kraj katolicki, w którym organizacja kościelna istnieje od IV wieku (arcybiskupstwo Lizbona, biskupstwo Porto, biskupstwo Evora, arcybiskupstwo Bru-

go). Ustrój administracyjno-kościelny w Portugalii tworzył się stopniowo. I tak np. w VI w. erygowano 3 diecezje (Coimbra, Viseu, Guarda), a dalsze diecezje zostały erygowane znacznie później. Najwięcej diecezji powstało w XVI w. (Braganda, Beja, Angra, Funchal na Maderze, Leiria, oraz Portalegre-Caslelo-Branco), w XVIII — powstały 2 diecezje (Aveiro, Beja), ostatnia zaś erekcja diecezji nastąpiła w 1922 r. (Vila Real). Obecnie Kościół Rzymskokatolicki Portugalii składa się z 3 prowincji — Branga, Evora i Lizbona, posiadających razem przeszło 5.300 parafii i ośrodków parafialnych, w których pracuje 5000 księży (4046 diecezjalnych, 954 zakonnych). Ponadto w Portugalii działają zakony męskie (544 zakonników) i żeńskie (7803 zakonnice). Seminaria duchowne przygotowują do stanu kapłańskiego przeszło 580 kleryków. Kościół Rzymskokatolicki Portugalii prowadzi 228 szkół podstawowych (22.000 uczniów) i 185 szkół średnich (26 690 uczniów).

Wyznania nierzymskokatolickie w Portugalii liczą razem ok. 12.000 członków. Organizacje nierzymskokatolickie powstały na terenie tego kraju w wyniku akcji misyjnej protestantów. Rozpoczęła ją jeszcze w XIX w. amerykańska misja baptystyczna. W wyniku tej akcji pierwsza gmina baptystyczna została zorganizowana dopiero w 1907 r. Na początku wieku XX rozpoczęły swoją działalność misjonarze organizacji wyznaniowych adwentystów dnia siódmego, prezbiterianów, zielonoświątko-

STOSUNKI WYZNANIOWE W PORTUGALII

wców i świadków Jehowy. Istnieje tam również wspólna dla protestantów organizacja pn. „Aliança Evangelica Portuguesa”. Działa też na terenie Portugalii Niezależny Kościół Katolicki, nawiązujący w swym powstaniu do czasów Vaticanum I, kiedy to 11 księży katolickich Portugalii zerwało z Kościołem Rzymskokatolickim.

Sytuacja i byt prawny wyznań w Portugalii określa generalnie, wielokrotnie nowelizowana, konstytucja z dnia 19. III. 1933 r. Stosunek państwa do Kościoła Rzymskokatolickiego jest szczegółowo określony w szeregu następujących aktów polityczno-prawnych: w konkordacie, zawartym z Watykanem dnia 7. V. 1940 r., oraz w układach misyjnych i innych dodatkowych oświadczeniach rządu portugalskiego (7.V.1940. 15.II.1975).

Sprawy wyznaniowe ujęte są w następujących artykułach konstytucji:

— Art. 8, ustalający zakres praw i swobód osobistych obywateli portugalskich, gwarantuje „wolność i nienaruszalność wyznań religijnych oraz zwyczajów; nikt nie może być z ich powodu przesładowany, pozbawiany praw lub zwalniany z jakichkolwiek obowiązków obywatelskich. Nikt nie jest zobowiązany do udzielania informacji dotyczących wyznawanej religii z wyjątkiem danych statystycznych przewidzianych prawem (...)”

W art. 45 dotyczącym w zasadzie wyznania rzymskokatolickiego, czytamy: „Każdy ma swobodę wyznawania publicznie i prywatnie religii katolickiej jako religii państwa portugalskiego. Kościół

Rzymskokatolicki korzysta z uprawnień osób prawnych; może on przeprowadzić własne wewnętrzne podziały zgodnie z prawem kanonicznym i na tej zasadzie tworzyć stowarzyszenia oraz instytucje, które również będą uznawane jako osoby prawne. W stosunku do Kościoła Rzymskokatolickiego państwo uznaje zasadę rozdziału: pomiędzy Watykanem a Portugalią istnieją stosunki dyplomatyczne w formie wzajemnych przedstawicielstw oraz wiążących konkordatów i układów”.

W art. 46 omawiane są sprawy stosunku państwa do innych wyznań: „Państwo zapewnia również innym religiom, istniejącym na terenie portugalskim, wolność kultu i organizacji; ich publiczne manifestacje regulowane są prawem. Państwo może przyznać stowarzyszeniom, powstałym zgodnie z odpowiednimi przepisami prawa, osobowość prawną. Niedozwolone są czynności kultowe zagrażające życiu lub cielesnej nienaruszalności osoby ludzkiej, albo też sprzeczne z dobrym obyczajem, jak również przeciwstawiające się panującemu porządkowi społecznemu”.

Te dwa artykuły wyznaniowe (45 i 46) dość wyraźnie pokazują różnice w traktowaniu „religii państwa portugalskiego” oraz „innych religii istniejących na terenie portugalskim”. Konstytucja z góry uznaje osobowość prawną instytucji rzymskokatolickich, natomiast wobec stowarzyszeń innych wyznań konstytucja daje państwu prawo swobodnego wyboru w sprawach nadawania osobowości prawnej. O ile w art. 45 konstytucji brak jakichkolwiek zakazów, o tyle w art. 46 zakazy są i dotyczą „czynności kultowych, zagrażających życiu lub cielesnej nienaruszalności osoby ludzkiej”. Wynika z tego, że w konstytucji stosunek do innych wyznań ma charakter raczej pejoratywny. A przecież powszechnie wiadomo, że zdarzają się w Kościele Rzymskokatolickim wypadki praktyk, tzw. „egzorcyzmów” — wypędzania diabła — kończących się utratą życia osoby poddawanej tym egzorcyzmom.

Z uznaniem trzeba podkreślić, że prasa polonijna żywo uczestniczy w obchodach Roku Korczakowskiego. Na jej łamach znajdujemy artykuły i informacje, dotyczące działalności Starego Doktora (tak nazywano Janusza Korczaka).

Oto np. *Sokół Polski* w Stanach Zjednoczonych przypomina z tej okazji swym czytelnikom: „W 1978 roku przypada setna rocznica urodzin Janusza Korczaka, wybitnego pedagoga, lekarza i publicysty, który całe swoje życie poświęcił dzieciom i wraz z nimi zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym — Treblince. Obchodom Roku Korczakowskiego, trwającego od lipca 1978 r. do lipca 1979 r., nadano zasięg ogólnoswiatowy, włączając je do Międzynarodowego Kalendarza Rocznic UNESCO. W przygotowaniach biorą udział — pisze dalej *Sokół Polski* — placówki szkolne, społeczne instytucje, a także liczne rzesze młodzieży, nauczycieli i literatów. Wszystkie działania mają na celu popularyzację życia, twórczości i myśli pedagogicznej Janusza Korczaka. Wokół imienia Korczaka wyrosła legenda o człowieku skromnym, prostym a jednocześnie wielkim i silnym, o prawdziwym człowieku. Postać i życie Starego Doktora oraz jego męczeńska śmierć są natchnieniem dla pisarzy, malarzy i kompozytorów. Janusz Korczak i jego idee dawno już uzyskały obywatelstwo świata” — konkluduje *Sokół Polski*.

Interesujące, aczkolwiek dyskusyjne, obserwacje na temat procesu asymilacji znajdujemy w artykule Roberta Strybla w miesięczniku *Polish American Journal*. W artykule tym czytamy m. in.: „Kiedy tzw. „*duch brytyjski*” dominuje w Stanach Zjednoczonych nad wszystkim, co uchodzi za amerykańskie, główny prąd kulturalny jest coraz bardziej wzbogacony przez czynniki kulturalne, wnoszone przez inne grupy etniczne. Wydaje się, że Polacy nie biorą jednak udziału w tym procesie. Jeżeli ktoś się nie zgadza z tą obserwacją, to powinien przyjrzeć się naszym szkołom, odwiedzić dzielnice handlowe lub po prostu zrobić małą przejażdżkę po mieście.

Zacznijmy od szkół — wywodzi autor artykułu — od tego miejsca, gdzie wychowują się nasze dzieci. Tam dowiadują się one o pielgrzymkach z Mayflower, ale ani jednym słowem nie wspomina się o Polakach z Jamestown, którzy znacznie wcześniej stworzyli pierwszy załazek przemysłu amerykańskiego i przeprowadzili pierwszy strajk w Ameryce w obronie praw amerykańskich. Mówi się w szkołach o wielu angielskich bohaterach, zapoznaje się z uroczystościami o charakterze brytyjskim, trochę się powie o Hiszpanach, ale ani słowem o Polakach, ich zwyczajach kulturalnych. To, czego nauczyli młodzież w szkołach, zostaje jeszcze wzmocnione przez telewizję, która informuje m.in. o hiszpańskiej walce byków, o holenderskich młynach i drewnianych butach, japońskich latarniach, francuskich artystach, meksykańskich siestach, egipskich pirami-



Prasa polonijna wiele miejsca poświęca omówieniu sernej rocznicy urodzin Janusza Korczaka. Na archiwalnym zdjęciu: Stary Doktor wśród swoich wychowanków z Domu Sierot w Warszawie

O czym pisze prasa polonijna?

dach, włoskich gondolach itd. Są to, oczywiście, drobiazgi, nie oddające całego bogactwa kulturalnego tych narodów, ale jeśli idzie o takie, powiedzmy, drobiazgi, to nawet tu dzieci nie usłyszą ani słowa o Polsce (...) Są dwa świetne programy telewizyjne dla dzieci — pisze dalej autor artykułu. Przez ostatnie dziewięć miesięcy uważnie śledzę te programy. I co się okazało? Nie usłyszałam ani słowa o Polsce, Polakach i Polonii (...) Opisywanych wydarzeń, koncepcji i wartości nie znajdujemy w podręcznikach szkolnych. Nie omawia się też w szkołach działu literatury polskiej, ani nie wystawia się sztuk polskich. Chórom szkolnym nie są znane polskie pieśni, dzieła muzyków polskich są niedostępne. Nawet w dzielnicach zamieszkałych przez Polonię, w stołówkach polskich nigdy nie udostępniają polskich potraw”.

Zaznaczyliśmy już na wstępie, że uwagi autora artykułu w *Polish American Journal* są dyskusyjne, gdyż nie można mówić o całkowitej nieobecności kultury polskiej w Stanach Zjednoczonych. Można natomiast przytoczyć mnóstwo przykładów, świadczących o wkładzie polsko-amerykańskich naukowców, aktorów, plastyków, muzyków, sportowców do kultury amerykańskiej. Tym niemniej jest wiele prawdy w faktach przytoczonych przez autora artykułu w *Polish American Journal*.

W *Głosie Polskim* — organie Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie — opublikowano ciekawy list czternastoletniej Kanadyjki polskiego pochodzenia. Autorka tego listu Anna Grubiak, uczennica klasy ósmej uczęszczająca do polskiej szkoły, prowadzonej przez Kongres Polonii Kanadyjskiej w Winnipegu (Manitoba), tak pisze: „Urodziłam się w Kanadzie i zawsze bardzo pragnęłam zobaczyć Polskę. O Polsce słyszałam dużo, bo rodzice opowiadali mi, jaki to jest piękny kraj. Także w

polskiej szkole słyszałam dużo o Polsce. Dwa lata temu miałam okazję odwiedzić Polskę i zobaczyć jej piękne zabytki. Wiem z historii, że wojna z Niemcami zaczęła się 1 września w roku 1939 i skończyła 9 maja 1945 roku. Po wojnie Warszawa była kompletnie zniszczona. Będąc w Polsce miałam okazję zobaczyć nową, odbudowaną Warszawę. Bardzo mi się podobało Stare Miasto — stare kamieniczki i wąskie uliczki. Bardzo ładnie wyglądają nowoczesne osiedla mieszkaniowe. Warszawa podobała mi się pod każdym względem”.

W dalszym ciągu listu czternastoletniej Kanadyjki czytamy: „Kraków w czasie wojny nie był zniszczony i zachowały się wszystkie zabytkowe budowle. To było wielkim szczęściem dla Polski. Kraków jest jednym z najpiękniejszych miast polskich. Bardzo piękny jest Wawel, Kościół Mariacki, Sukiennice i w ogóle wszystko, co widziałam w Krakowie. Polska bardzo mi się podobała i pragnę jeszcze w przyszłości tam pojechać”.

Ciekawy i bogaty był program pracy społecznej Związku Polaków „Strzecha” w Austrii, w miesiącach wrześniu i październiku. We wrześniu bowiem wygłosił odczyt red. Tadeusz Kurek z Warszawy. Mówił on o Warszawie. Następnie odbył się wieczór chopinowski z udziałem polskiego pianisty, a z okazji 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego odbyła się w Austrii specjalna akademія. Na wieczorze filmowym pokazano film kryminalny produkcji polskiej w reżyserii Antoniego Krause. W końcu zaś październik miała miejsce uroczysta akademія z okazji święta Narodowego Odrodzenia Austrii. Na dzień 1 listopada zaplanowano spotkanie na cmentarzu w Wiedniu, gdzie złożono wieńce na grobach żołnierzy polskich — ofiar drugiej wojny światowej.

H. HORODECKI



MEDYCYNA I STARZY LUDZIE

Powszechny jest jeszcze ciągle pogląd, że starość — podobnie jak wiek dziecięcy — charakteryzuje się typowymi dla siebie chorobami. A tymczasem współczesna medycyna, w oparciu o bogate doświadczenia i obserwacje, podważa ten pogląd stwierdzeniem, że nie ma chorób właściwych tylko wiekowi starości. Skłonność do wszelakiego rodzaju chorób jest prawie jednakowa w każdym wieku. Tylko reakcja starzejącego się organizmu bywa inna, niż organizmu młodego. Zasada ta, z nielicznymi tylko wyjątkami, daje się zastosować w stosunku do wszystkich chorób atakujących człowieka.

Wiele z chorób, które kojarzamy z wiekiem dojrzałym, czy z latami podeszłymi, może nas dotknąć już we wczesnej młodości. Przykładowo: choroby nowotworowe mogą wystąpić u ludzi młodych, a nawet u kilkuletnich dzieci. Arterioskleroza (miażdżycy) zaś, tak typowa (jak się zwykle uważa) dla osób starszych, może objawić się już w trzecim roku życia i spowodować poważne zmiany w układzie naczyniowym dziecka.

Czy więc nie różni organizmu starego od młodego? Oczywiście, istnieją różnice, choć nie tak wielkie i wyraźne, jak sądzono dawniej. Na przykład z wiekiem wyraźnie słabnie intensywność odczuwania bólu. W wielu przypadkach może to nawet utrudnić rozpoznanie choroby. Z wiekiem zmniejsza się także odporność na pewne zakażenia

Jest to istotna sprawa dla starszych ludzi, którzy poddają się operacji. I w tym tkwi główne niebezpieczeństwo dokonywania poważniejszych operacji u ludzi w podeszłym wieku. Dlatego podstawową sprawą przy operacjach u chorych w podeszłym wieku, jest przede wszystkim dobre przygotowanie do zabiegu. Metoda tzw. „testów przedoperacyjnych” dostarcza obecnie chirurgom tak istotnych informacji, jak: głębokość oddechów, przebieg wymiany tlenowej w płucach chorego, jego wydolność krążenia, a wreszcie reakcja organizmu na antybiotyki i środki znieczulające. Jeśli testy przedoperacyjne zasygnalizują jakies niedomagania — okres przedoperacyjny wykorzystany zostaje do ich leczenia.

Zwykliśmy uważać, że wszelkie złamania kości goją się z zasady dużo dłużej u człowieka starego niż młodego. Obecnie przeważa pogląd, że nie czas zrastania się złamanej kości odróżnia wiek młody od starego, a fakt, że wszelkie złamania, powodujące ograniczenie czynności ruchowych człowieka, wytrącają go na dłuższy lub krótszy okres z normalnego rytmu życia. U ludzi starych takie zakłócenie rytmu życiowego ma o wiele poważniejsze następstwa tak nerwowe, jak i psychiczne. Od człowieka młodego, który doznał złamania kości, na pewno nie usłyszymy stwierdzenia, charakterystycznego dla ludzi starszych: „Już jestem do niczego, już nie wrócę do normy”. Dlatego też tak wielkie znaczenie ma, w przypadkach złamań u ludzi starych, możliwie jak najszybsze „postawienie ich na nogi” — wszelkimi środkami współczesnej chirurgii i ortopedii.

I jeszcze jeden problem związany z chorym w podeszłym wieku, może jeszcze wciąż niedoceniany: stosunek rodziny i otoczenia do człowieka starego złożonego chorobą lub będącego w okresie rekonwalescencji. Gorzka to prawda, ale często, zbyt często, rodziny nie chcą powrotu do domu człowieka starego po operacji czy leczeniu w szpitalu. Nieraz wchodzi w grę rzeczywisty brak możliwości zapewnienia mu należytej opieki. Ale nie tylko. Wulgarnie wygodnictwo, chęć zrzucenia kłopotu z głowy — niestety, to w głównej mierze dochodzi do głosu. Robi się wszystko, aby przetrzymać jak najdłużej chorego w szpitalu lub umieścić go w zakładzie dla nieuleczalnie chorych.

Niezależnie od moralnego aspektu zagadnienia, opieka domowa nad starym człowiekiem w okresie jego rekonwalescencji jest poważnym problemem medycznym. Ma ono wielkie znaczenie nie tylko dla szybkiego i pełnego powrotu do zdrowia, ale zwłaszcza dla dobrego samopoczucia chorego. Starszy człowiek musi być świadomy swej przydatności dla otoczenia. Serdeczność bliskich ludzi jest bezcennym lekiem dla starości.

ANNA

Ciekawostki medyczne

Pewien skandynawski lekarz przeprowadził doświadczenie na pacjencie, który szybkołysiał. Lekarz ten zauważył, że w okresie, kiedy pacjent przestrzegał diety bezsolnej, tracił o wiele mniej włosów niż w okresach, gdy odżywał się normalnie. Czyżby więc ograniczenie soli w posiłkach wpływało hamujące na wypadanie włosów? Ponieważ doświadczenie to przeprowadzono tylko na jednym pacjencie, nie możemy jeszcze pocieszyć łysiejących panów.

Wytrzymałość włosa jest duża: zdrowy włos udźwignie nawet 80 gramów obciążenia.

Leki uspokajające plus alkohol (we wszystkich postaciach) to bardzo niefortunne połączenie. Wywołuje ono osłabienie refleksu i zaburzenie równowagi.

Mieszkańcy krajów arabskich w większości mają piękne, białe zęby. Te białe osiągała oni w ten sposób, że zęby trą korą odłupaną z gałęzi drzewa orzechowego. Jest to sposób bardzo popularny w tamtych krajach i niekropotliwy, gdyż orzechy włoskie w Algierii i Maroku rosną wszędzie, zwłaszcza w okolicach górskich. Kora ta zawiera kwasy garbnikowe, które rozpuszczają kamień nazębny i pozostawiają w ustach przyjemny zapach i uczucie świeżości. Tak przynajmniej twierdzą Arabowie...

Większość ludzi odczuwa smak cukru w rozwarze o stężeniu 1:500 (to znaczy 1 gram cukru rozpuszczonego w 1/2 litra wody). Przy dalszym rozcieńczeniu smak cukru przestaje być wyczuwalny. Sól „Wytrzymała” większe rozcieńczenie — 1:2000.

Wech człowieka jest jeszcze bardziej czuły. Zaledwie jedna dwudziestotysięczna grama wa nitrii w zamkniętym pomieszczeniu wystarczy, aby znajdujący się

w nim człowiek odczuł jej zapach. Zapach piżma wyczuwa się już przy obecności jednej dwumilionowej grama.

„Na zdrowie!” — mówi się kichającemu. I słusznie. Kichanie bowiem jest obronna reakcja organizmu kichając człowieka chroni dróg oddechowych przed przenikającym do nich śluzem (przy kaszlu), pyłem, brudem, i mikrohami. Po kichnięciu człowiek odczuwa przyjemną ulgę. Tym tłumaczy się, że w XVII—XIX w. powszechny był zwyczaj sztucznie go wywoływania kichania przy pomocy tabaki.

Halas może spowodować takie dolegliwości, jak: bóle i zawroty głowy, bezsenność, zmęczenie, rozdrażnienie, przyleganie słuchu. A oto cyfry mówiące o natężeniu halasu w decybelach (jednostka miary halasu):

- przy budowie kotłowni — do 100 decybeli,
- halas w hali fabrycznej, tkalni, przy nitowaniu: 80—90 decybeli,
- radio czy telewizor nastawione „na pełny regulator” — 60—80 decybeli,
- głośna rozmowa — do 50 decybeli,
- normalna rozmowa — 35—40 decybeli,
- halas na ruchliwej ulicy — do 70 decybeli,
- szum liści w czasie wiatru — 15—20 decybeli,
- halas odczuwany jako hoi — powyżej 150 decybeli,
- pełna cisza: „0” decybeli (lecz takiej ciszy nie jesteśmy w stanie odczuwać w warunkach normalnego życia).

Oświetlenie naszych mieszkań uzależnione jest w dużej mierze od koloru, na jaki pomalowane są ściany. Od oświetlenia zależy nasze samopoczucie i stan psychiczny. Ogólnie biorąc, im jaśniejsze i pogodniejsze — tym lepiej się czujemy. Czarny kolor odbija zaledwie 1—3% promieni świetlnych, biały — 80—90%, jasnozielony ok. 55%, jasnozielony — 40%, brązowy do 15%, czerwony (w zależności od odcieni) — 30—45%, niebieski do 30%.

Monumentalny spiżowy pomnik Bolesława Chrobrego w Gnieźnie odsłonięty został przed pół wiekiem i symbolizował potęgę Polski na przełomie X i XI wieku. Olbrzymia postać wielkiego króla-Piasta ustawiona była na wysokim granitowym postumencie. Ubrany w rycerski strój, król trzymał w prawej dłoni miecz — Szczerbiec. Głowę monarchy zdobiła królewska szczerozłota korona.

Pomnik przetrwał zaledwie dziesięć lat. Po wkroczeniu Niemców do Gniezna, w roku 1939, pomnik brutalnie zburzyli hitlerowcy i zużyli do produkcji bomb. W Gnieźnie zniszczyli także Niemcy wszystkie pomniki polskiej kultury, w tym wiele cennych zabytków z początków państwa polskiego i bezcenne dzieła archiwów i muzeów, zarówno świeckich, jak i sakralnych. Straty są tak olbrzymie, że nie można ich wymierzyć w sposób materialny.

Pomniki pierwszych Piastów upamiętniały dalekosiężną politykę wład-



Z perspektywy 60-lecia odzyskania niepodległości

Pomniki w pierwszej stolicy państwa polskiego

ców piastowskich. Chrobry stawiał słupy graniczne w Salji i Odrze, oparł granice o Bałtyk. I chociaż w ciągu następujących wieków ziemie słowiańskie uległy „naporowi na Wschód”, choć w XIX wieku były brutalnie germanizowane, to jednak wróciły do Polski w maju 1945 roku. Ziemie nad Odrą, Łyną i Bałtykiem znalazły się w granicach Macierzy. Zagospodarowaliśmy te

ziemie, a granice wytyczyliśmy na dawnych ziemiach piastowskich. Dziś są to granice sprawiedliwe, pokojowo-sąsiedzkie, a Bałtyk, który już przed tysiącem lat był morzem pokoju, obecnie stał się strefą pokoju, wolną od wszelkiej agresji.

Na zdjęciach: pomnik Mieszka I i Dąbrowki — Mieszko I przyjmuje z rąk przyszłej żony księżniczki czeskiej Du-

brawy Krzyż — jako znak wiary chrześcijańskiej. U jego stóp leży bożek Swiatowid (fot. 1).

Monument Bolesława Chrobrego w Gnieźnie (fot. 2). Oba pomniki zostały zniszczone, a ich twórca, art. rzeźbiarz Marcin Rożek, powstaniec wielkopolski z lat 1918-19 zginął spalony żywcem w krematorium oświęcimskiego obozu zagłady w dniu 14 maja 1944 roku.



WIATRAKI zabytki architektury ludowej

M

alowniczym akcentem polskiego krajobrazu są niewątpliwie wiatraki i żurawiane studnie; niestety, z roku na rok ubywa nam tych „skrzydlatych” budowli. Sama Wielkopolska miała ich do niedawna tyle, ile obecnie cała Polska, tj. ok 450. Mimo zabiegów konserwatorskich zabytkowe kozłaki, holendry i tzw. paltoraki niszczonej bezpowrotnie w plenerze. Jeszcze kilka lat, a znikną z polskiego krajobrazu i oglądać je będziemy w nielicznych skansenach.

Najstarszy wiatrak — kozłak, liczący 420 lat, stał dawniej we wsi Gryżyny, w woj. leszczyńskim. Dziś znajduje się on w skansenie w Ostrowiu Lednogórskim k. Gniezna. Dodajmy, że w woj. leszczyńskim, w miejscowościach Rydzyny, Śnugła, było niegdyś aż 100 wiatraków. Były to zabytkowe obiekty architektury ludowej. Obecnie jest ich niewiele więcej ponad 10 i liczba ta stanowi największe skupisko tych „wietrznych młynów”.

Wszystkie wiatraki, które znaleźć można na obszarze całego kraju — a więc i te zniszczone, wyszabrowane z „wnętrznosci” i te pozostałe jeszcze przy życiu — są świadectwem historii i kultury minionych wieków. Żaden nie powinien ulec zagładzie, są one niczym bociany krajobrazu, choć wyalądem swym „straszą” dzieci i najczęściej stanowią schronienie dla ptactwa leśnego. Są one też straszliwe osamotnione, bo dawno minęło średniowiecze i nie ma już błędnych rycerzy spod znaku Don Kocota. A jednak ich swojski urok w polskim plenerze jest niezaprzeczalny!

K.A.

Na zdjęciu: wiatrak typu holender w Pyzdrach nad Wartą liczy ponad sto lat. Zbudowano go z ogniotrwałej cegły

Rozmowy z dziećmi o historii Kościoła

ZAWSZE CHRYSZTUS JEST NA PRZEDZIE...

Z imieniem Pana naszego Jezusa Chrystusa na ustach i w sercu rozpoczynamy nowy rok. On nas prowadzi, toteż Jego pomocy na drodze do zbawienia możemy być pewni. Mając Jezusa — Syna Bożego — za Przewodnika i Opiekuna, nie zblądzimy. Spójrzmy ufnie w nieznana przyszłość. Opatrzność Boża czuwa nad ludem stworzonym na obraz i podobieństwo Pana wszechwzrostu. Tę ufność pokładaną w Bogu może w nas umocnić rozważanie dziejów człowieka, a zwłaszcza historii Objawienia i losów Królestwa Bożego na ziemi, które to Królestwo, zwane Kościołem Chrystusowym, wznosi sam Zbawiciel na fundament wiary w Jego bosko-ludzką istotę. Nie Piotr ani inni apostołowie, nie papież i biskupi wszystkich wyznań razem wzięci są opoka, na której wznosi nadprzyrodzony gmach Boski Architekt. Gdy św. Piotr wyznał w imieniu kolegów Bożą godność swego Mistrza, mówiąc: „*Tuś jest Chrystus, Syn Boga żywego*”, Zbawiciel z miłością stwierdza: „*Na tej opoce zbuduję Kościół mój i bramy piekielne nie zwyciężą go*”

Dziś na stolicy patriachalnej w Rzymie zasiada Polak ku ogólnej i nieklamanej radości wszystkich naszych Rodaków, bez względu na ich osobiste przekonania i przynależność wyznaniową. Mamy nadzieję, że za rezygnacją z koronacji i noszenia potrójnej korony zwanej triarą oraz z lektyki władcy i pana, papież Jan Paweł II powie z polską szczerością i pokorą Kościołowi, któremu przewodzi, innym Kościołom i całemu światu, wskazując na Jezusa: „*On jest Opoka, Wodzem i Pasterzem, a my wszyscy owcami Jego pastwiska*”. Czekając na ten dzień, kiedy nastanie jedna owczarnia i jeden Pasterz, w naszych pogadankach zajmujemy się historią Jezusowego Kościoła. O zapowiedziach Mesjasza i przyjściu Syna Bożego na ziemię oraz położeniu przez Niego pierwszych kamieni stanowiących fundament Kościoła, wznoszonego na opoce wiary w Bóstwo Jezusa Chrystusa, uczyliśmy się przed dwoma laty. Omówiliśmy też losy i działalność poszczególnych apostołów. Nie pójdziemy dalej, musimy zrobić całą powtórkę, która będzie zarazem wprowadzeniem do tematu dla wszystkich młodych Czytelników, którzy — być może — wezmą „Rodzinę” do ręki po raz pierwszy. Dziś rzucimy okiem na spełnienie się obietnic starotestamentowych.

Człowiek wierzący wie, że plany Boże muszą się zawsze spełnić. Odnosi się to nie tylko do martwej natury czy nierozumnych stworzeń, lecz także, a może przede wszystkim, do człowieka. Stwórca powołał do bytu człowieka — jako jedyne stworzenie rozumne na ziemi, przeznaczając go równocześnie do szczęścia i zbawienia. Człowiek obdarzony wolną wolą może sprzeciwić się nawet Ojcu niebieskiemu, któremu wszystko zawdzięcza. I rzeczywiście, ludzie ośmielili się nadużyć swej wolności. Pierwsi rodzice zerzeszili, tracąc prawo do nieba. Potem fala grzechu zalała ziemię, gdzie „*Wśród*



Jezus i Maryja ze św. Elżbietą i św. Janem

przekleństwa od Boga czart panował, śmierć i trwoga”. Zdawało się, że złość i słabość ludzkiej natury przekreśliła Boże plany. Nieskorczennie dobry Bóg lituje się nad nędzną dolą ludzi. By ratować rodzaj ludzki, Bóg w swej miłości postanawia stać się człowiekiem. Stwórca zapowiada przyjście Mesjasza - Zbawiciela. Syn Boży, którego przyjście ogłosili starotestamentowi prorocy, opuszcza dom Ojca — zostawiając już tym samym raz na zawsze uchyloną niebieską bramę — rodzi się z Najświętszej Maryi Panny, a później kluczem swego krzyża otworzy szeroko podwoje Królestwa Niebieskiego. Pięknie streszcza tę prawdę jedna z kołęd:

*Dlaczego tak ostre życie Zbawiciel zaczyna?
Złości nasze zawiniły, cóż winna Dziecina?
Uważ przeto każdy wierny, jak wielce Bóg miłosierny
Odżałował Syna swego, by krew przelał dla grzesznego
człowieka, by wiecznie nie zginął.*

KSIĄDZ LUKASZ

• PORADY • PORADY • PORADY • PORADY •



Chrońmy oczy!

Chcecie mieć zdrowe i ładne oczy? Na pewno tak. A więc nie tylko przeczytajcie, ale także zastosujcie się do naszych rad. Oto one:

Pracując, pisząc, czytając lub szyjąc tak ustaw lampę, by światło padało ukosem z lewej strony. Dotyczy to również światła dziennego. Nie należy pracować przy świetle górnym. Najlepszym dla oczu oświetleniem sztucznym jest stojąca niewysoka lampa,

ocieniona abażurem. Krag światła winien obejmować taki kawałek biurka czy stołu, jaki potrzebny ci jest do pracy.

Nie czytaj nigdy o zmierzchu!

Nie trzeba też czytać leżąc na wznak — to bardzo szkodzi na wzrok! Jeśli już koniecznie chcemy czytać w łóżku, to albo leżąc na boku, albo w pozycji pościelonej na odpowiednio ułożonych poduszkach.

Nawet gdy masz bardzo dobry wzrok, to przynajmniej raz na dwa lata powinienes skontrolować swoje oczy u lekarza. Jeśli nosisz okulary, należy to robić co 6—12 miesięcy. Wzrok bowiem zmienia się, a szkła powinny być idealnie dopasowane do oczu.

To nieprawda, że okulary szpecą. Szkła w odpowiednio dobranej do owalu twarzy oprawce mogą nawet dodawać kobiecie uroku. A niemal każdy mężczyzna wygląda w nich bardziej inteligentnie i interesująco niż bez nich!

Panie, które malują rzęsy, muszą pamiętać o tym, że przed spaniem trzeba dokładnie zmyć z nich tusz. Można to zrobić za pomocą wody i mydła, mleczka kosmetycznego lub śmietanki, a osoby bardziej wrażliwe oczyszczają oczy kawałkiem waty i oliwą.

Na plaży, w ostrym słońcu przy śniegu trzeba koniecznie chronić oczy, a więc pamiętać o okularach przeciwsłonecznych.

Jeżeli mamy dobry wzrok nie dajmy się ponieść fantazji i nie zakładajmy „dla mody” okularów. To bardzo niszczy wzrok!

ANNA

Z notatnika doświadczonej gospodyni

Doświadczone gospodynie twierdzą, że ciasto drożdżowe uda się zawsze, jeżeli mąka będzie dobrze wysuszona, drożdże świeże (rozpuszczone w cienkim mleku z łyżeczką cukru i odrobina maki), miazgryna lub masło dobrze rozpuszczone i skwarowane, ciasto dokładnie wyrobione (sz będzie odstawać od reki) i postawione do wyrośnięcia w ciepłym miejscu o równej temperaturze.

Zdarza ci się na pewno, że nie mając „pod ręką” świeżego mięsa kupisz mrożone. Pamiętaj więc, że aby odtałajać, nie należy go wkładać do gorącej wody, lecz na dwie, trzy godziny ułożyć w zakrytym naczyniu. Odmrożone w ten sposób nie traci swoich wartości odżywczych.

Wesole skrzyplący śnieg pod nogami na ulicy staje się twoim wrogiem, gdy zostaje wniesiony do mieszkania. W walce z nim najlepiej miejsce najbardziej zagrożone, czyli przedpokój, pokryć linoleum. Jest o wiele łatwiejsze do pielęgnacji niż malowana lakierem lub pastowana podłoga. Linoleum nie należy jednak myć gorącą wodą. Doskonały sposób natomiast to — po zebraniu brudu wilgotną szelką — przetrzeć je watą zwilżoną w mleku, poczekać sz trochę przeschnie i wypletować.

Tej zimy modne są wszelkiego rodzaju czapy i czapki z kosmatej wełny. Bardzo są ciepłe i efektowne, ale pamiętajmy, że nawet czarne trącha od czasu do czasu ugnać. Najlepiej zrobić to w rozpuszczałniku (z daleka od ognia), a po wysuszeniu w przewiewnym miejscu, dobrze rozczesać i nadać puszystość za pomocą miękkiej włosianej szczotki. Wyroby z angory wymagają bardzo ostrożnego prania. Najlepiej przeprać je na sucho w masce pralnej lub zimnocieczonej, tracąc dokładnie miejsce przy miejscu. Zamiasz plukania bardzo starannie wytrząpać.

ZOFIA



Rozmowy z Czytelnikami

Pan Antoni K. z Krakowa — w swym rzeczowo sformułowanym liście — pisze nam między innymi: „Od kilku już lat jestem czytelnikiem tygodnika „Rodzina” i przyznać muszę, że wiele przez to skorzystałem. Dzięki lekturze artykułów zamieszczanych na łamach Waszego czasopisma nie tylko pogłębiłem swoje wiadomości z zakresu prawd wiary i moralności, ale również nauczyłem się sztuki chrześcijańskiego podchodzenia do życia. Dowiedziałem się ponadto, że można być dobrym katolikiem i jednocześnie prawym obywatelem. Dzięki zachętom Waszego tygodnika, od pewnego czasu systematycznie czytam Pismo święte... Nie wszystko jednak mogę zrozumieć. Co więcej, wydaje mi się czasami, że niektóre teksty Biblii są ze sobą sprzeczne. Tak na przykład, według zapewnienia Chrystusa, „kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony”. Wynikałoby z tego, że kto te dwa warunki wypełni, może być spokojny o zbawienie swojej duszy. Tymczasem wyczytałem w liście św. Jakuba apostoła, że „człowiek bywa usprawiedliwiony z uczynków, a nie jedynie z wiary”. Proszę więc o wyjaśnienie jak mam rozumieć przytoczone wyżej teksty biblijne?”

Serdecznie dziękujemy za słowa uznania skierowane pod adresem naszego tygodnika. Jest nam bardzo miło, że materiały, jakie zamieszczamy w „Rodzinie”, są naszym Czytelnikom pomocne w ugruntowaniu zasad wiary i obyczajów. Cieszy nas również fakt, że czasopismo nasze jest szkołą dobrze pojętego patriotyzmu. Zresztą nie może być inaczej, skoro Kościół nasz jest równocześnie Kościołem polskim i katolickim. Jako wyznawcy Chrystusa — co wielokrotnie podkreślaliśmy — nie przestajemy być dziećmi Matki-Ojczyzny. Zaś należyte wypełnianie obowiązków obywatelskich nigdy nie było sprzeczne z nauką objawioną i nie stanowiło przeszkody na drodze do zbawienia. Wszak sam Syn Boży zaleca: „Oddajcie..., co jest cesarskie, cesarzowi, a co Bożego, Bogu” (Mt 22,21).

Sprzeczności w Piśmie św. — o których Pan wspomina — są tylko pozorne. Wiemy z Objawienia Bożego, że wiara i chrzest są do zbawienia konieczne. Stwierdził to autorytatywnie sam Zba-

wiciel, mówiąc: „Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mr 16,16). Jednak z innych tekstów biblijnych wynika, że wiara i chrzest są dopiero zapoczątkowaniem dzieła zbawienia w duszy człowieka. Bowiemy według nauki św. Pawła, „bez wiary... nie można podobać się Bogu; kto bowiemy przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy Go szukają” (Hbr 11,6). Chrzest natomiast wprowadza nas do społeczności Kościoła Chrystusowego oraz daje możność korzystania z sakramentów świętych, jako źródeł łaski koniecznej do zbawienia.

Sama jednak wiara do zbawienia nie wystarczy. Uczy o tym w swym liście powszechnym św. Jakub apostoł, gdy pisze: „Ty wierzysz, że Bóg jest jeden? Dobrze czynisz; (ale) demony również wierzą i drżą” (Jk 2,19). Nieco zaś dalej ten sam apostoł podkreśla z naciskiem, że „człowiek bywa usprawiedliwiony z uczynków, a nie jedynie z wiary” (Jk 2,24). Na zbawienie bowiemy trzeba sobie zasłużyć przez wypełnianie dobrych uczynków. Przypomina o tym Jezus Chrystus, gdy mówi: „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebieskiego; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie” (Mt 7,21). W innym zaś miejscu czytamy: „Wszelkie drzewo, które nie wydaje owoców dobrego, zostanie wycięte i w ogień wrzucione” (Mt 3,10).

Zasadniczym jednak tekstem w tym względzie są słowa św. Jakuba apostoła, który pisze: „Cóż to pomoże, bracia moi, jeśli ktoś mówi, że ma wiarę, a nie ma uczynków? Czyż wiara może go zbawić?” (Jk 2,14). Następnie w sposób niezwykle plastyczny poucza, w jaki sposób powinna przejawiać się w życiu codziennym nasza wiara, mówiąc: „Jeśli brat albo siostra nie mają się w co przyodziać i brakuje im powszedniego chleba, a ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i nasycie, a nie daliby im tego, czego ciało potrzebuje, cóż to pomoże? Tak wiara bez dobrych uczynków martwa jest sama w sobie” (Jk 2, 15—17). Ze słów tych wynika, że wiara bez dobrych uczynków nie posiada żadnej wartości przed

Bogiem. Taka wiara jest martwa: pozostaje tylko teorią, nie mającą wpływu na życie człowieka. Naukę swoją w tym względzie kończy apostoł wymownym porównaniem. „Jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez

uczynków jest martwa” (Jk 2,26). Bowiemy tylko dobre uczynki ożywają naszą wiarę i tylko taka wiara może nam zapewnić usprawiedliwienie i zbawienie.

Serdecznie Pana pozdrawiam
DUSZPASTERZ

KUP I PRZECZYTAJ

● Pisma biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418, cena 60 zł. — Złote myśli wielkiego Polaka i biskupa, organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego;

Zamówienia należy kierować (bez uprzedniej wpłaty pieniędzy) pod adresem: Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym, czyli należność płatna u listonosza przy odbiorze.



FOTOGRAFIA



mojego
dziecka

1. 12-letnia Ewa R. z Warszawy

2. Rodzeństwo Jankowscy z Kłoczewa: Andrzej, Wioletka i Beata

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczna Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJĘ REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Balakier, bp Maksymilian Bada, ks. Tomasz Wójciszka, ks. Wiktor Wyszczotki (prawniczy Kolegium); ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroży (młodszy redaktor), Marek Dziągiewski (redaktor techniczny), Małgorzata Kępińska (sekretarz redakcji), Mirosława Kujał (starszy redaktor). Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefon redakcji: 27-69-42 i 27-63-33; administracji: 27-64-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 24 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” są gratis przyjmowane oraz wszystkich informację na ten temat udziela RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Krajowego Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-936 Warszawa. Nadesłanych reklamów, fotografi i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowa Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-375 Warszawa, ul. Smolna 10/12, 2. 1553 S-38. Nr indeksu 37477

Helena Mniszkówna



RĘDOWATA



CZĘŚĆ PIERWSZA

1

Dniało. Wstawał świt.

Jasna smuga na wschodzie rozszerzała się dalej i dalej. Z różowej wpadała w tony blade, coraz świetlistsze, prawie przezroczyste, haftowane na tle złotogłowi.

Powietrze, pełne surowych powiewów nocnych, wchłaniało słoneczne smugi, wilgoć mgły opadając na dół, z każdą chwilą było rzeświejsze, jak brylantowe.

Zbudzone ptaki dzwoniły niezłęczoną ilością świergotów. Drzewa, otulone pachami zieleni majowej, szemrały na powitanie jutrzeńki — przedniej straży słońca.

Pałac w Słodkowcach stał cichy, błyszczał w różowych ciepłach wschodu białymi murami ścian i jaskrawą zielenością strzyżonych lip, które wieńcem strzeliły fasady.

Za ogrodem i parkiem przedmiatał już dzwonek gospodarski. W ciszy poranka brzmiał donośnie, kolotał, roznosząc echo po izbach mieszkań folwarcznych. Ostрым głosem zrywał czeladź z pościeli do roboty.

Mieszkańców pałacu dźwięk ten nie obudził.

Po chwili jednak na lewym skrzydle parterowym otworzono weneckie okno. Świeży oddech wiosny dmuchnął na delikatne zasłony szyb, muskając puszyste sobolowe złote włosy Stefii Rudeckiej, ciekawie wychylonej na świat.

Była w białiznie, z warkoczem trochę rozstrzęganym. Obudził ją odgłos dzwonka i kukulki wołającej w parku.

Dziewczyna podskoczyła do okna.

Ranek zachwyił ją, powietrze orzeźwiło, wciągała je w niemi z lubością. Widok kwiatów, pokrytych blaskiem rosy, świergot ptaków oczarował ją, rozmarzył trochę.

Pałowe usta uśmiechały się majowo jak poranek, ale w dużych fiołkowych oczach pozostał smutek, niezgodny z młodzieńczą postaćią i wesolym głosem, jakim zawołała:

— Cudny świat! Już nie zasne, pójdę do lasu!

Odhlęła od okna i zaczęła się ubierać.

Włosy spięła w warkocz i zwinęła w ciężki węzeł z tyłu głowy; z natury falowały puszysto, osłaniając miękkimi zwojami drobne uszy i kąty ładnie zarysowanego czoła. Narzuciła na siebie skromną suknię z szarego batystu, ozdabiając ją sznurkiem różowych korali, błyszczących jak duże czeresnie.

Ubrana, zajrzała do sąsiedniego pokoju. Ciemny od zapuszczanych firanek, wyglądał, jakby sam spał.

Stefcia szepnęła:

— Lucia śpi smacznie. Sama pójdę.

Na palcach przeszła parę pokoi bogato i gustownie urządzonych. W ogromnej sieni pałacowej zatrzymała się bezradnie, ujrawszy ciężkie oszklone drzwi zamknięte na klucze.

Pomógł jej służący, który właśnie szedł po schodach ze szciotkami w ręku. Szeroko otworzył zaspiane oczy na jej widok, ale uprzejmie pośpieszył odwrócić zamek.

Po chwili wbiegła do parku.

Chodząc po zwitrowanych uliczkach, grywała białe smukłe narcyzy. Lilowy bez w bujnych kiściach opadał z krzaków, rozkolysany, pachnący. Kielichy narcyzów, przeczysta białe, wonne, pełne były chłodnej rosy; żółte oczy kwiatów w czerwonej rzesle wyglądały jak zabawione.

Dziewczyna przychyliła do usi białe czarki i piła je łyż ze swawolnym uśmiechem.

Pierwsza młodość jej życia i pierwsze poranne blaski słońca złożyły się w potężny hejnał szczęścia, spłynęły do duszy stuharowana łączą.

Podskakiwała do większych bukiełków bzu, szczykając z pachnących pióropuszków kropiły deszcz na swe łągące włosy. W świetle słonecznych jaśni głowa jej migotała niby w srebrzystej rozie.

Z więzią kwiatów wyszła z parku do ogrodu owocowego i tu krzyknęła z zachwytem. Wspaniale przystrojone kwieciami drzewa stały uroczyście. Jabłonie, w różowych pełkach, miały wygląd młody, pieszczący wzrok. Wiśnie stały osypane białą kwiatów, niby szeregi dziewcząt idących do ślubu w białych welonach.

Zapach płynął duszący, galezie sypały potoki woni. Słońce malowało złotem kwiaty, wiatr niósł szumy, hrzeczwały pszczoły. Czasem, oderwany z drzewa, biały motyl unosił się w górę jak strząśnięty kwiat.



Mniszkówna — rodzina Kaweraga

Myśli

Nie ma tak przeciętnego człowieka, od którego medrzec nie mógłby się jeszcze czegoś nauczyć.

(J.W. GOETHE)

Jeżeli młodość jest wada, szybko z niej wyrośniesz.

(J.W. GOETHE)

Życie bezczynne — jest to śmierć przed zgonem.

(J.W. GOETHE)

Jeśli przekroczyć miarę, rzecz najprzyjemniejsza może stać się najbardziej nieprzyjemną.

(DEMOKRYT)

Kto nikogo nie kocha, sam niczyjej nie zazna miłości.

(DEMOKRYT)

Ńbry jest ten, kto nie tylko nie krzywdzi, ale i nie chce krzywdzić.

(DEMOKRYT)

Przyjmujemy dohrodzjeństwa z myślia, że się odwdzięczymy większymi.

(DEMOKRYT)

POZIOMO: 1) skrót, streszczenie, zarys, 5) mowa środowiskowa, 10) gorączkowe rumieńce na twarzy, 11) bunt, rokosz, powstanie, 12) ranga z buławą, 16) proszek zmniejszający tarcie, 19) pasza dla bydła, 21) rywal, 25) młynarskie zajęcie, 26) gaża pobory, 28) jedna ze sztuk plastycznych, 29) opały, kłopotliwa sytuacja, 30) bazia, 31) msza odprawiana w noc Bozego Narodzenia.

PIONOWO: 1) solona ikra jesiotra lub łososia, 2) reperacja, 3) zmyślony powód, pozór, 4) ułatwia rąbanie drzewa, 6) fortel, wykręt, 7) sprawozdanie reporterskie, 8) skrajna kromka chleba, 9) do odgadnięcia, 14) barwna rycina, obrazek, 17) filar, 18) radykalny zwrot, gwałtowna zmiana, 20) część mostu, 22) na drobiazgi w podróży, 23) przyprawa kuchenna, 24) mebel wyściełany, 27) niekryty wagon.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce:

KRZYŻÓWKA NR 1

Do rozlosowania: nagrody książkowe

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 49

POZIOMO: Bolesław, splot, Dublin, organki, okrzyk, Żeromski, wartownik, wosk, Alpy, sentyment rozprysk, defekt, widelec, Trabant, walka, Atlantyck. **PIONOWO:** balkon liberia, statysta, Aran, pogrom, ognisko polemista, lilijka, świerszcz, zaprawa, śmietana, przędza, nietakt, królik, statek, atut.

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosował: Jan Starzak ze Stalowej Woli i Józefa Gładki ze Skarżyska-Kamiennej. Nagrody przesłamy pocztą. **UWAGA CZYTELNICZY!** W bieżącym roku krzyżówki ukazywać się będą w numerach nieparzystych „Rodziny”, tzn. co dwa tygodnie.

KRZYŻÓWKA NR 1

